„NOWY ŚWIAT"
The only Polish A. B. C.
Newspaper in the East

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

Kto raz przeczytał
„NOWY ŚWIAT"
Ten zawsze go czyta

No. 22. ROK XXVIII. DAILY AND SUNDAY. NOWY ŚWIAT CZWARTEK, 22 STYCZNIA (THURSDAY, JANUARY 22), 1925. Entered as Second Class Matter, March 31st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y. CENA 3 CENTY.

Radykalna międzynarodówka

(Napisał dla „Nowego Świata" T. W. Długoszowski)

(Opinja posła Jana Dąbskiego, twórcy pokoju polsko-rosyjskiego w Rydze)

Niedawno pojawił się w prasie polskiej list p. Leona Bonysson, wiceprezydenta francuskiej Izby poselskiej, do demokracji polskiej w związku z utworzeniem międzynarodowej unji partji radykalnych. W utworzeniu tej unji brał czynny udział w imieniu związku polskich stronnictw ludowych: „Wyzwolenia" i „Jedności Ludowej", poseł Jan Dąbski, zwróciłem się do posła Dąbskiego o opinję w tej sprawie. Poseł Dąbski powiada:

— Piękny i głęboki w treści list p. Bonysson dowodzi, że Międzynarodowe Porozumienie stronnictw radykalnych zaczyna wydawać owoce. Demokracja francuska, będąca obecnie przy władzy, zwraca się do demokracji polskiej z wezwaniem o współdziałanie. Przyjaźń francusko-polska, sojusz pomiędzy dwiema bratniemi Republikami zaczyna się opierać na najtrwalszym fundamencie, bo na fundamencie porozumienia dwóch demokracji, reprezentujących miljonowe masy ludowe. Jest to początek nowego rozdziału w stosunkach polsko-francuskich, bo dotąd monopol na dobre stosunki z Francją miała tylko prawica. Było w tych stosunkach coś nieszczerego i niedopowiedzianego, bo w jaki sposób może się reakcjonista szczerze porozumieć z republikaninem i demokratą?! Dziś nasza prawica odsłoniła przyłbicę. Zupełnie jawnie zwalcza obecny rząd francuski i tworzy wspólny front z reakcjonistami francuskimi, którzy orjentacją walczą przeciw rządowi Herriota.

My całą duszą jesteśmy po stronie demokratycznego ruchu francuskiego Herriot'a i życzymy mu pełnego zwycięstwa w tej walce. Zresztą demokracja francuska już zwyciężyła dnia 11 maja r. b. przy wyborach do parlamentu francuskiego, teraz musi obronić swój stan posiadania.

— Czy stosunki między Waszą partją a radykałami francuskimi będą utrzymane?

— Oczywiście! Wszakże mamy wspólną orjentację międzynarodową, do której dziś należy 20 państw. Mamy zarząd — i wydział wykonawczy, do którego z naszej strony należy dr. Motz w charakterze wiceprezesa. O ile sekretarjat Unji Radykalnej i projektowane biuro prasowe będzie pracować sprężyście, przynależność do Unji może oddać sprawie polskiej ogromne korzyści, bo Polska jest mało znana, a co gorsze — niepopularna, zwłaszcza w europejskich kołach demokratycznych i radykalnych. Niestety taką opinję wyrobili dotychczasowi przedstawiciele. Demokracja polska musi to powoli odrobić i zdobyć dla Polski sympatję i szacunek w całym świecie.

— A nie boi się pan należeć do Międzynarodówki? Bo to u nas się o to „gniewają"?...

— Nietylko, że się nie boję, ale uważam za swój obowiązek być w stałem porozumieniu z demokratami zachodniemi. Cały świat się dziś organizuje na platformie międzynarodowej: socjaliści, komuniści, klerykali, finansjera, arystokracja i t. p. Tylko demokracja chodziła dotąd luzem w każdym kraju i robiła partykularną politykę. Czas z tem skończyć! Nieobecni nigdy nie mają racji! Trzeba być wszędzie obecnym! — być sobą i bronić wszędzie swojej dobrej sławy i interesów swego kraju.

Mocne słowa posła Dąbskiego, który powiada: „nieobecni nigdy nie mają racji", — przypominają nam, Polakom, o obowiązku podążania za biegiem myśli europejskiej i o konieczności wyjścia z tego zaścianka, w którym reakcja polska ubraną w maskę taniego „patrjotyzmu" chciałaby Polskę trzymać po wieki-wieków-amen.

Posłowie i senatorowie w Polsce utracą wolny przejazd kolejami

Będą mogli używać bezpłatnych biletów tylko z miejsca zamieszkania do Warszawy i napowrót — Dotychczasowe rozjazdy po całym kraju kosztem państwa ustaną

WARSZAWA, 21 stycznia. — Czterystu czterdziestu czterech posłów i 111 senatorów Rzeczypospolitej Polskiej cieszyło się do tychczas przywilejem wolnego przejazdu kolejami po całej Polsce, skutkiem czego wielu posłów większość swego czasu spędzało na ciągłych rozjazdach po całym kraju, nie mających żadnego związku z obowiązkami poselskiemi. Przeciw temu przywilejowi posłów sejmowych i senatorów, podnoszono niejednokrotnie protest w izbie sejmowej i senackiej, domagając się zniesienia przywileju dla posłów na wolne przejazdy kolejami z wyjątkiem, gdy posłowie jadą z miejsca swego zamieszkania do stolicy na sesje sejmowe czy senackie i z powrotem ze stolicy do swych domów.

* * *

Kwestja bezpłatnych przejazdów kolejami dla posłów i senatorów Rzeczypospolitej jest nie na rękę stronnictwom reakcyjnym, które widząc posłów stronnictw postępowych szczególnie całej Lewicy, rozjeżdżających się po całej Polsce na wiece sprawozdawcze dla poinformowania i objaśnienia swych wyborców, pragnęliby pozbawić posłów lewicowych wolnego przejazdu i w ten sposób sparaliżować obywatelską ich działalność uświadamiania wyborców o istotnych stosunkach, panujących w kraju, Bogaci posłowie stronnictw reakcyjnych wtedy nie mieliby konkurencji ze strony posłów lewicowych i mogliby łatwo ogłupiać naród, gdyby posłowie lewicowi nie mając dość funduszów na rozjazdy po kraju nie mogliby nawet prostować fałszy, rozsiewanych pomiędzy narodem przez posłów reakcyjnych, którzy, mając dość pieniędzy, nie żałowaliby ich byleby mogli zagasić oświatę i uświadomienie w jaknajszerszych warstwach narodu.

ZE ŚWIATA

Amerykańscy archeologowie otrzymali od rządu greckiego pozwolenie na poszukiwania archeologiczne pod sławnym rynkiem w mieście Atenach zwanym „Agora", który w historji starożytnej Grecji odgrywał rolę sali parlamentu. Na rynku Agora obywatele greccy załatwiali wszystkie sprawy publiczne przez podejmowanie uchwał na publicznych wiecach obywatelskich.

Rosyjski książę Felix Yassoupow, przebywający w Paryżu, powiadomił policję, iż został okradziony z sumy 23,000 franków przez sprytnych oszustów, którzy mu się przedstawili jako agenci handlarzy starożytnych obrazów, znajdujących się w posiadaniu księcia Yassoupowa.

Królowa holenderska Wilhelmina, otrzymała od uniwersytetu tytuł honorowego doktora praw z okazji 350-letniej rocznicy założenia uniwersytetu.

Przedstawiciel rządu angielskiego Robert Cecil, przemawiając na międzynarodowej konferencji dla zwalczania nałogowego palenia opium, poparł stanowisko St. Zj. domagających się powzięcia jak najenergiczniejszych środków dla zwalczania szkodliwego nałogu.

Na pograniczu stanu Texas i Meksyku władze federalne aresztowały sześć kobiet i jednego mężczyznę, zajętych przemycaniem ładunku amunicji do Meksyku, prawdopodobnie dla przyszłych rewolucjonistów przeciw rządowi obecnego prezydenta Callesa.

Eskimosi amerykańscy z wyspy Wrangla, wzięci do niewoli przez bolszewicki czerwony „Październik", przewiezieni z oceanu podbiegunowego do Władywostoku zostali wypuszczeni na wolność i odstawieni przez bolszewicki władze we Władywostoku na pokład amerykańskiego okrętu wojennego, którym zostaną odwiezieni do swej rodzinnej Alaski.

Grecki minister spraw zagranicznych Rousos zrezygnował ze swego stanowiska, aby się udać do St. Zj. w celu dokończenia pertraktacji odnośnie wypłaty pożyczki amerykańskiej, której wypłata została wstrzymana przez rząd St. Zj. po powrocie na tron grecki byłego króla Konstantyna.

Ambasador francuski do St. Zj. Jusserand przed swym powrotem do Francji przedstawił prezydentowi Coolidge'owi papiery rządu francuskiego odwołujące go z zajmowanego dotychczas stanowiska.

Władze policyjne nauczone doświadczeniem zdobytem przy pilnowaniu międzynarodowego złodzieja, który mimo czujnych straży pięciokrotnie zdołał się wymknąć z rąk sprawiedliwości przedsięwzięły nadzwyczajne kroki ostrożności, by bandycie uniemożliwić wszelkie szanse ucieczki. Jeden z nadzwyczajnych środków ostrożności polega na przykuciu rąk bandyty do boków tułowia, w chwili, gdy będzie przewożony do stanowego więzienia w Atlanta, Georgia.

Lot ponad kontynentem Afryki planowany przez lotników francuskich został odłożony z powodu niebezpieczeństw jakie w tym sezonie przedstawiają burze, szalejące ponad pustynią Saharą, na skutek zmiany kierunku prądów powietrznych z północno-południowego na południowo-północny.

„BOHATER" TROCKI Z PODDANIEM PRZYJĄŁ WYMIERZONE MU CIĘGI

MOSKWA, 21 stycznia. — Centralny komitet wykonawczy komunistycznej partji 50 głosami przeciw 2 uchwalił złożyć Trockiego z urzędu przewodniczącego bolszewickiej rady wojennej i komisarza armji i floty.

Udający wielkiego bohatera, bolszewik Trocki przyjął wyrok z największą pokorą, nie puszczając pary z gęby, wyrzekłszy się wszystkich swych pretensyj do uznania przy tworzeniu bolszewickiej republiki rosyjskiej. Trockiemu oprócz usunięcia ze stanowiska przewodniczącego bolszewickiej rady wojennej i komisarza bolszewickiej armji i floty, grozi jeszcze wyrzucenie z partji komunistycznej, w której Trocki dotychczas zajmował wybitne stanowisko jednego z najbardziej wpływowych przywódców.

Wybory do nowego parlamentu egipskiego, których termin był wyznaczony na połowę lutego zostały odłożone do 12 marca. Prawybory dla obioru elektorów głosujących dopiero za wyborem prawdziwych posłów miały się odbyć 20 stycznia, zostały przesunięte na 4-go lutego. Nowy parlament egipski zbierze się 23 marca.

Naród polski uczci Curie-Skłodowską

JAPONJA UZNAŁA BOLSZEWICKĄ ROSJĘ

PO SZEREGU MIESIĘCY TRUDNYCH ROKOWAŃ

PEKIN, 21 stycznia. — Ambasador japoński do Chin, kap. Matsuhito i ambasador bolszewicki w Pekinie Karachan, podpisali dzisiaj japońsko-rosyjski traktat handlowy, w którym Japonja zobowiązuje się uznać bolszewicki rząd rosyjski za legalny rząd narodu rosyjskiego.

Warunki uznania bolszewickiego rządu rosyjskiego przez Japonję są dość ciężkie dla bolszewickiej Rosji. Przedewszystkiem bolszewicki rząd rosyjski zgodził się zapłacić odszkodowania obywatelom japońskim i rządowi japońskiemu poniesione skutkiem rewolucji bolszewickiej w Rosji. Jako gwarancję wypłaty odszkodowań, rząd bolszewicki zgodził się na zatrzymanie okupacji północnej części półwyspu Sachalinu, należącego do bolszewickiej Rosji, dopóki odszkodowania nie zostaną wypłacone w gotówce. Oprócz tego, rząd bolszewicki przyznał Japonji korzystne koncesje dla eksploatacji naturalnych bogactw Sachalinu na lat 50. Obywatele japońscy zamieszkali w Syberji ciągną się jaknajszerszymi przywilejami. Rybacy japońscy będą mogli na przyszłość łowić ryby przy wybrzeżach syberyjskich, byle nie przekraczali terytorjalnych wód syberyjskich w odległości trzech mil od brzegu.

Bolszewicki rząd rosyjski zgodził się na ciężkie warunki japońskie z powodu wzmagania się na zachodzie coraz bardziej wrogiego usposobienia państw i narodów aljanckich.

Robotnicy tkaccy przyjmują zniżkę

CHICOPEE, 21 stycznia. — We wszystkich fabrykach tkackich rozwieszone zostały obwieszczenia z zawiadomieniem o zniżce 10% wchodzącej w życie z dniem 26-go stycznia. W fabrykach tkackich zatrudnionych jest około 1,800 robotników.

PRZEZ POBUDOWANIE W WARSZAWIE INSTYTUTU „RADIUM"

Ze składek publicznych, zebranych w całej Polsce

WARSZAWA, 21 stycznia. — Naród polski przygotowuje się do zebrania funduszu na Narodowy Dar dla uczczenia pani Curie-Skłodowskiej przez pobudowanie Instytutu „Radium" jej imienia w Warszawie, rodzinnem mieście wielkiej Polki.

Fundusz dla uczczenia wielkiej uczonej ma być zebrany drogą składek publicznych w całej Polsce, by dać możność jak najszerszym warstwom społeczeństwa złożenia hołdu wielkiej rodaczce.

BURZLIWE DEMONSTRACJE W PARLAMENCIE NIEMIECKIM

Przeciw nowemu rządowi dr. Luther'a — Socjaliści i centrowcy oburzeni arogancją monarchistów

BERLIN, 21 stycznia. — Z okazji wygłoszenia w parlamencie expose przez nowego kanclerza Dr. Luthera o polityce nowego rządu niemieckiego zabrał głos w imieniu socjalistów niemieckich dr. Rudolf Breitscheid i wygłosił niezmiernie ostrą krytykę politycznego kierunku, jakiego zamierza się trzymać nowy rząd.

Z ław posłów monarchistycznych, popierających rząd kanclerza Luthera padały raz poraz pod adresem posła socjalistycznego wyzwiska tego rodzaju, jak „zdrajca" „łajdak". Gdy poseł socjalistyczny nazwał nowy rząd kanclerza Luthera wstępem do przywrócenia monarchji — z piersi posłów konserwatywnych wyrwał się okrzyk „Dzięki Bogu!", co wywołało ogólne wzburzenie wśród żywiołów republikańskich, a nawet rzymsko-katolickich centrowców, popierających obecny rząd reakcyjny.

Mimo ogólnego wzburzenia, jakie wywołał okrzyk monarchistów przyznających się otwarcie do myśli wskrzeszenia monarchji parlament prawdopodobnie uchwali rządowi nowego kanclerza wotum zaufania, by nie dopuścić do natychmiastowego prze silenia ledwie w kilka dni po powstaniu nowego rządu. Socjaliści i demokraci rozporządzający razem 164 głosami, przeszli do gwałtownej opozycji zapowiadając bezwzględną walkę wrogim celom niewyraźnego rządu monarchistycznego.

Chłopiec polski ginie pod ciężarem śniegu

BUFFALO, N. Y., 21 stycznia. — Walter B. Karliński, lat 15, został zmiażdżony na śmierć, gdy runął na niego dach werandy, pokryty olbrzymią masą śniegu.

W chwili katastrofy chłopiec nie przeczuwając grożącego mu niebezpieczeństwa stał na werandzie, rozmawiając przez otwarte okno z matką, która była wiernym świadkiem tragicznej śmierci swego syna.

Unja Czech ze Słowacją jest tylko tymczasowa

Słowaczyzna może w 1928 roku utworzyć osobne państwo — Na zasadzie tajnej klauzuli zawartej w czesko-słowackiej umowie zawartej w Pittsburgh'u — Nazwa Czechosłowacja jest nieprawna — powinna brzmieć Czecho-Słowacja

WIEDEŃ, 21 stycznia. — Rząd austrjacki na żądanie rządu czechosłowackiego wydał dekret pocztowy, na podstawie którego władze republiki austrjackiej, używając nazwy Czecho-Słowacja, miały pisać nazwę w jednem słowie „Czechosłowacja" bez łącznika pomiędzy nazwą Czecho- i Słowacja.

Przywódca narodu słowackiego wystosował do rządu austrjackiego memorjał, w którym wyjaśnia, iż pisanie nazwy republiki Czesko-Słowackiej w jednym wyrazie, jest nielegalne. Według tajnej uchwały zgromadzenia przedstawicieli narodu czeskiego i słowackiego, zawartej 30 października, 1918 roku w Pittsburgu, Pa., unja Czech ze Słowacją została zawarta tylko na 10 lat i będzie obowiązującą dla obydwuch narodów do 30 października, 1928, a nazwa połączonego narodu i nowego państwa została ustalona jako Czecho-Słowacja pisana rozdzielnie, zaczynając się od wielkich liter, złączoną razem w jedną nazwę przy pomocy łącznika. (-).

Na tej podstawie nazwa republiki Czecho-Słowacji jest pisana we wszystkich dokumentach międzynarodowych, jako dwa oddzielne wyrazy, połączone ze sobą jedynie łącznikiem.

Najlepszym dowodem słuszności argumentów na istnienie osobnego państwa słowackiego, pozostającego chwilowo w łączności z Czechami, jest określenie, zawarte w wersalskim traktacie pokoju, które nazywa narody czeski i słowacki wolnymi narodami Czech i Słowacji, tworzącymi dobrowolny związek państwowy.

Czesi, pragnąc obrabować Słowaków z ich praw do samodzielnego bytu usiłują pozbawić Słowaków ich odrębnej nazwy politycznej, by następnie przekonać świat, że niema narodu słowackiego, ponieważ niema osobnej nazwy dla tego narodu, więc nie może być osobnego państwa Słowackiego.

Korespondencje własne „Nowego Świata"

W PIĄTEK, 23-GO STYCZNIA
„CZY BĘDZIE GORZEJ"?
pisze T. WIENIAWA-DŁUGOSZOWSKI z Warszawy
(WYWIAD Z Z. HERYNGIEM, WYBITNYM SOCJOLOGIEM I EKONOMISTĄ)

SOBOTA, 24-GO STYCZNIA
„PRZEMILCZANIE I KRZYKI NIE W PORĘ"
pisze E. WARZYCKI z Krakowa

W NIEDZIELĘ, 25-GO STYCZNIA
„PŁONĄCE KRESY"
pisze T. WIENIAWA-DŁUGOSZOWSKI z Warszawy

Kongresman Perlman zaprzecza fiz'owaniu balotów

NEW YORK, 21 stycznia. — Kongresman Nathan D. Perlman, wybrany z 14 dystryktu (East Side) New York City, oświadczył wczoraj w rozmowie z przedstawicielami prasy nowojorskiej, iż zarzut podniesiony przeciw niemu przez niejakiego Roaken'a, jakoby został wybrany przy pomocy fałszowanych balotów, został spowodowany rozmyślnie przez jego wrogów, którzy nie mogą mu darować iż ośmielił się ubiegać o ponowny wybór na stanowisko kongresmana wbrew woli miejscowej maszyny politycznej, ufny w poparcie obywateli. Jutro nastąpi otwarcie skrzynek, zawierających bloty z 23 obwodu 8 assembly dystryktu dla zbadania balotów, które rzekomo miały być sfałszowane. Zbadanie balotów nastąpi na rozkaz sądu, wydany na życzenie kongresmana Perlmana, który pragnie udowodnić, że zarzuty podnoszone przez jego przeciwnika demokratycznego dr. Sirovicha są bezpodstawne.

Rozmowa z Pierwszym Marszałkiem Polski, Józefem Piłsudskim

O PROJEKCIE USTAWY W SPRAWIE ORGANIZACJI WŁADZ WOJSKOWYCH

Warszawa. — Korzystając z pobytu Pierwszego Marszałka Polski w stolicy, zwróciliśmy się wczoraj wieczorem do Niego z prośbą o łaskawe wyrażenie opinji o wniesionej wczoraj przed południem do laski marszałkowskiej projekcie ustawy o „organizacji najwyższych władz obrony państwa" — w związku z zapowiedzią, że urząd General nego Inspektora Armji ma być zaproponowany przez rząd właśnie Pierwszemu Marszałkowi Polski i w związku z pogłoskami, że sprawa ta była omawiana po wniesieniu projektu na naradzie u Prezesa Ministrów.

O przebiegu dyskusji u Prezesa Ministrów Marsz. Piłsudski, jak łatwo zrozumieć, mówić nie chciał, na zapytanie zaś czy projekt ustawy umożliwiałby Marszałkowi przyjęcie tego stanowiska, które ma być równoznaczne ze stanowiskiem Naczelnego Wodza na wypadek wojny, Marszałek oświadczył:

— „Ustawa o organizacji najwyższych władz obrony Państwa" wprowadza Generalnego Inspektora Wojsk, który jest „przewidziany na Naczelnego Wodza Wojska Polskiego w czasie wojny". Ponieważ Nacz. Wodza mianuje Prezydent Rzplitej dopiero w chwili wybuchu wojny, może nim być i inny generał. W każdym razie Gen. Insp. jest tym, który przygotowuje pracę Nacz. Wodzowi.

Gen. Insp., który przygotowuje lub bierze na siebie najtrudniejsze zadanie: dowodzenia w czasie wojny, musi być uważany przez wojsko z natury rzeczy za oficera o najwyższym autorytecie.

Projekt „ustawy o organiz. najwyższych władz obrony Państwa" został tak sformułowany, by utrudnić przyszłemu wodzowi jego odpowiedzialną pracę i by ją oddać w ręce innych.

Ustawa wnosi jakiś fałsz do życia państwa i wojska, gdyż nakazuje, jakoby z obowiązku, żywić niezaufanie do tego, kto ma być w razie wojny naczelnym wodzem. Tendencja ta jest widoczna zwłaszcza w sposobie ujęcia w projekcie ustawy stosunku Gen. Insp. do Szefa Szt. Gen. Oba te czynniki są w jednakowem prawnem położeniu, gdyż obaj konstytucyjnie nie są odpowiedzialni. Szef Sztabu jest w myśl projektu ustawy „przewidziany na Szefa Sztabu Nacz. Wodza w czasie wojny" jest więc jego bezpośrednim pomocnikiem w okresie wojny.

Jest on jednak mianowany przez Prezydenta Rzp. na „wniosek Rady Min., przedstawiony przez Min. Spraw Wojsk." i Gen. Insp., niema żadnego najbliższego pomocnika na czas prowadzenia wojny. Ten Szef Sztabu „podlega bezpośrednio Min. Sp. Wojsk." nie podlega więc Gen. Insp. „Kieruje on pracami Szt. Gen., podejmując je na podstawie rozkazu Min. Spr. Wojsk., dyrektywy Gen. Insp. i z własnej inicjatywy". Wiążą więc Szefa Szt. tylko „dyrektywy" Gen. Insp. a pozostawione mu zostaje pole dla jego własnej inicjatywy. Może więc on „na podstawie rozkazu Min. Spraw Wojsk." i z własnej inicjatywy rozpoczynać prace i je prowadzić wręcz odmiennie, niż tego chce ten, który jest przewidziany na jego bezpośredniego przełożonego w czasie wojny. Ta nie ufność do Gen. Insp. do przyszłego Wodza, idzie tak daleko, że w myśl art. 13 wykonywać może zwierzchni nadzór nad Wyższą Szkołą Wojenną" nie bezpośrednio, ale nawet ten „zwierzchni nadzór" musi wykonywać jedynie przez Szefa Szt. Chodzi więc o to, by Gen. Insp. był jaknajstaranniej ukrytym przed wojskiem i by broń Boże nie zetknął się bezpośrednio ze swymi przyszłymi podkomendnymi.

— Czemże motywowano tak zdumiewające postawienie sprawy?

— Dla usprawiedliwienia ograniczeń zakresu działania Gen. Insp. użyto w projekcie ustawy zupełnie bezwartościowych frazesów. W art. 13 jest powiedziane, że Minister Spraw

(Ciąg dalszy na str. 6-ej.)

Kronika miejscowa

Liga Kobiet Polskich Oddz. II-gi w New Yorku

DZISIAJ! DZISIAJ! DZISIAJ!

o godzinie 8-ej wieczorem, odbędzie się w Domu Narodowym

PUBLICZNE ZEBRANIE

na którem przemawiać będzie „WLÓCZĘGA", a temat NASZE ZADANIE

Wszystkie członkinie proszone są o przybycie.

Goście mile widziani. — Wstęp tylko dla pań!

NIKT NIE POŻAŁUJE — JEŻELI PRZYBĘDZIE NA

WIELKĄ REDUTĘ MASKOWĄ

TOWARZYSTWA ŚPIEWU

„ECHO"

BARDZO WIELE MIŁYCH NIESPODZIANEK

25 NAGRÓD WARTOŚCI $500.00

przeznaczono za najpiękniejsze i najkomiczniejsze maski, które będą rozdane

W DOMU NARODOWYM

19-23 St. Marks Place w New Yorku

W SOBOTĘ 24-GO STYCZNIA 1925 ROKU

Nagrody można oglądać u Kol. J. Kukola, 326 E. 14-ta ulica, N. Y.

Liga Kobiet Polskich Oddz. II-gi w New Yorku

W czwartek dnia 22 stycznia, o godz. 8ej wiecz., odbędzie się w Domu Narodowym WAŻNE ZEBRANIE, na którem przemawiać będzie „Włóczęga", na temat: NASZE ZADANIE.

Wszystkie członkinie proszone są o przybycie.

Goście mile widziani.

Wstęp tylko dla pań.

OBRAZKI NOWOJORSKIE

codziennie szkicuje WŁÓCZĘGA.

Pracowaliśmy, jak zwykle.

Dygotały maszynki do pisania, od czasu do czasu ciszę przerywał dzwonek telefonu, przeszkadzał chłopak z drukarni, gość jakiś...

Ale to tylko na chwileczkę.

Po chwilce znów pracowaliśmy jak przedtem.

Do mego biurka przystąpiła urzędniczka, zajmująca się prowadzeniem ksiąg.

Wiadomo Wam, a może niewia domo, że każdy cent, który wydawany jest z funduszów Włóczęgi, dwa razy zapisywany jest do ksiąg rachunkowych.

„Czy mam tej pani Z. posłać w tym tygodniu $5?" — pyta.

. . .

O, wiecie, wszak pamiętacie. Pisałem przed trzema miesiącami o biednej kobiecie obarczonej ośmiorgiem dzieci, której mąż nagle dostał napadu obłąkania i w szpitalu się znajduje, zostawiwszy ją zupełnie bez zasobów pieniężnych. Organizacja dobroczynna amerykańska posyła jej 10 dolarów tygodniowo i mleko dla dzieci. Ale dzieci jest ośmioro!!!— Drobne to wszystko.

Organizacja Amerykańska zwróciła się do mnie i ja wziąłem na siebie obowiązek posyłania jej po $5 tygodniowo. Kazałem urzędniczce co tydzień regularnie czek wysyłać. Robiła to dotychczas.

Szybko atoli wyczerpuje się zapas pieniędzy w mojej kasie.

Przyszła więc po informacje, **czy ma dalej posyłać po pięć dolarów tygodniowo.**

Nie słyszałem już dzwonków telefonu, ani maszynek do pisania — ani maszyn w drukarni.

Nie mogłem jej odmówić tego poparcia. Wszak co tydzień czekała już na te pieniądze... jakże mogłem...

Dnia tego nie pracowałem jak zwykle. Myślami byłem w tym domu pani Z., widziałem jej dzieci, widziałem jego w szpitalu, widziałem jej myśli błąkające się po ciernistych drogach życia. O, tak często wspomina o tem, jak dawniej bywało. Były lepsze czasy... Tak jakoś życie bez litości ją dręczy.

Może z tych dzieci jakaś pociecha będzie.

Grzeczne, dobre dzieci.

Smętne spojrzenia zdradzają smutek nurtujący na dnie duszyczek.

Tuliły się do mnie na choince. Były takie szczęśliwe.

A obiecywałem im, że w lecie pojedziemy kiedyś do Coney Island, że je poślę na wakacje na wieś... Wszak nie mają ojca...

„Czy mam dalej co tydzień posyłać po pięć dolarów?"—pytało echo.

. . .

Jak długo mam dolara w kasie, TAK.

. . .

Pięć dolarów tygodniowo... 20 dolarów miesięcznie... Trzy miesiące już... Z tych waszych dolarów, które nieregularnie wpływają...

Pamiętajcie proszę!

Zawiadomienie do Towarzystw w New Yorku i okolicy

Panna Lunia Nestor, kierowniczka Polskiej Szkoły Baletowej w New Yorku podaje do ogólnej wiadomości, że polskie tańce, mazury, krakowiaki, oberki, kujawiaki, polki-mazurki łatwiejszego i trudniejszego układu z rysunkami i wytłumaczeniem nabywać można u panny Luni Nestor, w Polskim Domu Narodowym, pn. 19-23 St. Mark's Place, New York City. Warunki na miejscu, w poniedziałki, środy, piątki od 5 do 7 wieczór. Tamże wpisy nowych uczenic do Szkoły

Znikł z okrętu

Okręt Pan America przybył wczoraj do New Yorku z Buenos Ayres. W drodze zaginął w tajemniczy sposób jeden z pasażerów, Filip Krauthoff, bankier z New Yorku, zamieszkały pn. 52 W. przy 52 ul. Ponieważ wielokrotnie skarżył się znajomym, że życie jest mu ciężarem, a interesy idą źle, możliwem jest, że rzucił się do morza w celu samobójczym.

Z RADY OŚWIATOWEJ

Zbliża się dzień, w którym Rada Oświatowa Złączonych Towarzystw w New Yorku urządza t. zw. „WIECZÓR ROZMAITOŚCI" przy udziale dobranego zespołu artystycznego.

Będzie to prawdziwa uczta duchowa dla tych, którzy z niecierpliwością oczekują dnia 31-go stycznia. Dla młodzieży szykuje się wspaniała zabawa po wyczerpaniu programu. Sama nazwa „OŚWIATA" powinna ściągnąć liczne rzesze naszych Rodaków, którzy rozumieją posłannictwo Rady Oświatowej w New Yorku.

Przedewszystkiem obowiązkiem naszym jest dbać o Szkołę Polską, jedyną ostoję polskości na wychodztwie. My kochamy kraj nasz ojczysty, bośmy część duszy naszej tam zostawili i najpiękniejsze dni tam przeżyliśmy, ale dzieci nauczyć kochać Polskę musimy z książek, w tej szkole naszej dzieci urodzone w wolnej Ameryce, muszą znać kraj i historję ojczystą.

Aby zdobyć to, co zamierzamy, potrzebny nam jest szerszy ogół, aby nas rozumiano, że nie dla zysku ani sławy, ale dla Ojczyzny sprawy pracujemy.

A więc wszyscy niechaj się gotują do wspaniałego wieczoru, jaki się odbędzie w Domu Narodowym, przy 8 ulicy 19-23 St. Marks Place w New Yorku.

Komitet Wieczoru.

Pamiętajcie o Funduszu im. Józefa Piłsudskiego!

MUSICIE UMIEĆ TAŃCZYĆ
SZKOŁA TAŃCÓW
177 East 84th Street
róg Third Avenue
Nie zwiększycie. Nauczcie się natychmiast w starej Zawsze otwarta. Czas umiarkowana Manypiękniejsze polskie
dziesięci doświadczonych nauczycielek.

JAK TAM Z ZAGADKAMI...?

Czy WSZYSTKIE rozwiązane?

Czy rozwiązanie wysłane?

BRONX, N. Y.

„Coś Nowego w Nowym Roku"

Wandzistki z Bronx urządzają POLSKI NANTUCKET-TANIEC, w sobotę, dnia 24go stycznia, br. w Domu Narodowym, 705-707 Courtlandt Avenue, Bronx, New York, pomiędzy 154tą i 155-tą ul.

Wandzistki zawsze coś nowego wymyślą, gdyż każdy kto był raz na zabawie Wandzistek, zawsze idzie, bo wie, gdzie może się wesoło zabawić.

Pierwszy raz jest urządzona taka zabawa, więc każdy powinien pamiętać dzień i miejsce.

Również Towarzystwo, najwięcej reprezentowane otrzyma drogocenny srebrny PUHAR.

Panienki młode i hoże od piętnastu, wstępujcie w szeregi śpiewaczek do jedynego żeńskiego chóru na Wschodzie, jakiem jest Towarzystwo Śpiewu Wanda.

Posiedzenia odbywają się co drugi poniedziałek każdego miesiąca w Domu Narodowym, 705 Courtlandt, Ave., Bronx.

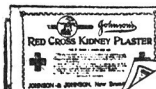

RED CROSS Plaster na Nerki

Dobry na bóle krzyżów, słabe nerki lub wątrobę. Przynosi ulgę na zbolałe muszkuły lub piersi.

Zapytajcie się Waszego aptekarza o plaster z Czerwonym Krzyżem.

Johnson & Johnson
NEW BRUNSWICK N. J. U.S.A.

Zawiadomienie

Klub Demokratyczny Polek 56 St. Marks Pl., w New Yorku

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić wszystkie członkinie i członków klubu, jak również i całą Polonję miejscową o tem, iż dnia 21-go lutego, r. b. w rocznicę zorganizowania klubu Polek, odbędzie się Pierwszy Gremjalny Wieczorek w sali klubowej pięknie udekorowanej. Komitet tej zabawy nie szczędzi czasu, lecz pracuje pośpiesznie, ażeby wszystkich gości zadowolić i ubawić przy pięknej, doborowej polskiej orkiestrze. Dalsze szczegóły tyczące się tej zabawy, będą podane później w prasie miejscowej.

Za komitet zabawowy,

St. Zabawczuk, sekretarka

TEATR I MUZYKA

„HALKA"

Dnie płyną szybko i czas się zbliża, gdy w dniu 31-go stycznia nasza HALKA rozbrzmiewać będzie w murach Manhattan Opera House, gdzie włoskie, hiszpańskie, angielskie, rosyjskie i inne pieśni odbijały echem od imponujących sklepień tej wielkiej siedziby sztuki.

Niech dzień ten będzie świętem muzyki i pieśni polskiej tryumfującej i potężnej, kiedy słowa ojczyste naszej melodyjnej mowy również rozbrzmiewać i panować będą w tej kosmopolitycznej świątyni; niech echa dalekie, zapomniane w głębi duszy polskiej ukryte, przebrzmią ponownie apoteozą czarujących słodkich dźwięków, szarpną struną wspomnień serdecznych z bólów, z doli i niedoli ukanych, niech wrażenie czegoś wielkiego, imponującego szlachetnego do serc polskich zagości, przeniknie do najtajniejszych skrytek duszy i pozostanie tam, na zawsze...

Niech promienne pogodne uczucie zagości do serc skołatanych, rozjaśni myśli szare, posępne, rozświeci mroki ciężkiej walki życiowej, podniesie ducha ku lepszym, odległym wyżynom, odrodzi go z popiołów zwątpień i rozczarowań, oczyści ze rdzy i śniedzi i pozostawi jako ten kruszec szlachetny, w aureoli własnych słonecznych blasków.

Przeto każdy komu dźwięki cudnej HALKI nie są obce, kto chce odświeżyć się z przezroczystej krynicy rodzimej pieśni, kto pragnie czerpać i wchłaniać w siebie niezrównany urok srebrzystych trell wielkiej mistrzyni primadonny Leonji Ogrodzkiej, porywającej serca słuchaczy czarującą subtelną grą w tytułowej roli HALKI, kto usłyszeć chce słodkie słowa pieśni ulubieńca publiczności na obyźwu półkulach, tenora Leona Cortillego, przejmujące potężne i zarazem głębokie tony głosu barytona Leona Reconiego, zdobywcy laurów Teatru Wielkiego w Warszawie, kto pieśni ludowe góralł tatrzańskich chce usłyszeć, ich tańce, pełne werwy i życia, ujrzeć na tle masywnych majestatycznych krajobrazów naszych górskich kolosów. — niech przyjdzie i bliskich swych przyprowadzi w dniu 31-go stycznia do Manhattan Opera House, przy 34th Street i 8th Avenue.

Wspaniały polski balet z dziesięciu osób w malowniczych kostjumach pod kierownictwem i z solowym występem panny Luni Nestor, słynnej artystki-tancerki, a baletmistrzem Kraifskim. Nadmienić przytem należy, że panna Nestor po matce jest prawnuczką kompozytora Moniuszki, autora Opery HALKA.

ZARZĄD POLSKIEGO T-WA OPEROWEGO W NEW YORKU.

Karnawał

Obecnie mamy karnawał, czas pomyśleć o sukniach, to też panie na wyścigi kupują i szyją suknie balowe, aby się modnie ubrać, bo też to ta moda jest czasem dokuczliwą, raz to krótkie sukienki lub też jeszcze z boku rozcięte, lub też naprzemian u góry za dużo otwarte, ale to już tak musi być, bo to moda...

Aby to wszystko zaprezentować i udowodnić, będzie na to urządzony BAL KARNAWAŁOWY Kółka Mandolinistów „Lutnia" w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, N. Y., w sobotę dnia 7 lutego, b. r., o godz. 8ej wiecz., zaco też panie otrzymają stosowne nagrody w złocie i jedną honorową nagrodę.

Dla tych co nie będą tak szczęśliwemi, aby zdobyć główną nagrodę, znajdzie się tysiąc innych niespodzianek, a więc niema nic do stracenia.

Podwójny program za jedną cenę

WYSTĘP P. WIŚNIEWSKIEJ

Polonja tutejsza i okoliczna będzie miała okazję spędzić kilka godzin na miłej i szlachetnej zabawie. Jest to wielka śpiewaczka przez ostatnich kilka lat występowała na Zachodzie i zyskała sobie wielkie uznanie i imię. Sympatyczna nasza rodaczka posiada prześliczny głos sopranowy, głos koloraturowy, przepełniony pięknością i czarem. Trudno zaiste w słowach przedstawić siłę i potęgę głosu tej artystki. Trzeba cierpliwie czekać niedzieli. Udajcie się w niedzielę do Washington High School. Zapewniamy, że nikt nie będzie żałował, bo oprócz śpiewu pani Wiśniewskiej, ujrzymy na ekranie wspaniałą wesołą komedję pod tytułem: „Rosporek i Spółka". Już sam tytuł wskazuje, że jest to komedja o wesołej treści, a jeśli dodamy, że grają w niej słynni komicy polscy, jak Gasiński, Redo, Tom i inni, możemy być pewni, że zadowoli najwybredniejszych. „Rosporek i Spółka" jest w 6ciu częściach. Dla dogodności Polonji zamiejscowej dane będą dwa przedstawienia: pierwsze o 5:30 popołudniu; drugie o 8ej wieczorem. Ceny miejsc zniżone: 75c i 50c. Dla dzieci wstęp 25c.

Przeziębienie

zatrzymane w jednym dniu

Hill's zatrzymuje zaziębienie w 24 godzinach, a grypę w 3 dniach. Wasz aptekarz gwarantuje Je.

Zawiera w najwyższym stopniu wszystkie czynniki przeciw zaziębieniu — zatrzymanie przeziębienia, środki przeczyszczające i tonik.

Używane przez miljony. W 25 latach nie dało się go ulepszyć.

Nie ryzykujcie, nie odkładajcie. Zażądajcie najlepszego środka na przeziębienie jaki istnieje. Teraz, zaraz. Każda godzina zmniejszy nieboszczeństwo i cierpienie.

Wszystkie Apteki, Cena 30c

CASCARA QUININE Hill's

Czerwona Pudełka z Portretem

MASKARADY

WIELKA REDUTA MASEK TOWARZYSTWA ŚPIEWU „ECHO"

W sobotę, 24go stycznia, b. r., Towarzystwo Śpiewu „Echo" urządza WIELKI BAL MASKOWY w salach Domu Narodowego, 19-25 St. Marks Place, w New Yorku.

Jak zawsze, tak i tym razem, Komitet Towarzystwa Śp. „Echo" nie szczędzi trudów i pracy, ażeby pod każdym względem zadowolić wszystkich sympatyków „Echa" i wogóle całą naszą zacną Polonję, tak miejscową, jakoteż i zamiejscową.

25 nagród wartości $500.00 będzie rozdanych za najpiękniejsze i najkomiczniejsze kostjumy, z których 15 nagród otrzymają nasze piękne Panie, zaś 10 nagród przeznaczył komitet dla płci brzydkiej. Nagrody te można już dzisiaj oglądać w biurze sprzedaży kart okrętowych, kol. J. Kukola, 326 East 14ta ulica, New York.

Pierwszorzędna orkiestra polska będzie przygrywać do tańca nader skocznie aż do rana.

POLONEZ MASKOWY z figurami przed rozdaniem nagród, będzie atrakcją WIELKIEJ REDUTY.

Komitet Tow. Śp. „Echo" starał się zawsze o jaknajlepszą zabawę dla naszych zacnych gości, dlatego też wszystkie nasze bale cieszą się jaknajlepszem powodze niem, jakoteż dobrą marką. Mamy więc niezłomną nadzieję, że i tym razem Polonja z New Yorku i okolicy zaszczyci nas gremjalnym przybyciem na tę niebywałą zabawę REDUTOWĄ, na którą serdecznie zaprasza Towarzystwo Śpiewu „Echo".

Maskarada jakich mało!

Zwyczajem utartym od lat wielu, najstarsze Towarzystwo Śpiewacze na Wschodzie, a mianowicie „HARMONJA" urządza w dniu 31 stycznia 1925 swoją 45-letnią Maskaradę połączoną z Balem Cywilnym.

Wszystko zapowiada się świetnie.

Komitet z łona Zarządu wybrany krząta się aby każdego zadowolić.

Nagrody za najoryginalniejsze maski już są zakupione i każdy może być przekonanym, że warto się o nie ubiegać, gdyż wydano na ten cel $500.

Bilety na Maskaradę dla wygody gości, którzy przyjdą w maskach są zawczasu do sprzedania u uproszonych do tego osób i na próbach śpiewu Towarzystwa „Harmonja", jakie się odbywają w Domu Narodowym pnr. 19—23 St. Marks Place, w każdy wtorek tygodnia o godzinie 8-ej wieczorem.

Zabawa taneczna przeciągnie się od godziny 8-ej do świtu. stry i Jazz.

WIECZÓR ROZMAITOŚCI

Rady Oświatowej złączonych Towarzystw w New Yorku będzie miłą niespodzianką dla szerokich kół Polonji nowojorskiej, a w szczególności przyjaciół uczącej się młodzieży polskiej w naszej Polskiej Szkole.

Komitet przygotowuje bogato urozmaicony program, zapewniając najlepszą i najprzyjemniejszą zabawę dla wszystkich naszych gości.

Tańce do rana.

Wieczór odbędzie się w Domu Narodowym, 31 stycznia, b. r.

YONKERS, N. Y.

Dziękczynne nabożeństwo

W niedzielę dnia 25go stycznia, 1925 r. w kościele św. Jana, na Getty Square, wchód od Hudson ulicy, w Yonkers, N. Y., o godzinie 11ej przed południem, odbędzie się DZIĘKCZYNNE NABOŻEŃSTWO ku uczczeniu bohaterów Powstania Styczniowego.

Przy tej sposobności wypowiem naukę na temat: **„Czystość serca i duszy wynosi człowieka ponad wszelką przemoc".**

Wstęp do kościoła wolny.

Wszystkich prawych Polaków i zacne siostry Polki jaknajuprzejmiej zaprasza.

Ks. W. Trzepierczyński.

W sobotę, dnia 24go stycznia, odbędzie się zabawa w Klubie T. Kościuszki pn. 46 Orchard St.

Polska doborowa orkiestra i polskie przekąski. Cały dochód jest przeznaczony na budowę domu, więc spodziewać się należy, że Polonja nasza poprze tę tak ważną sprawę. Bilet 25c. Początek o godz. 6ej wieczorem.

Zaprasza KOMITET.

Pamiętajcie o Funduszu im. Józefa Piłsudskiego!

OGŁOSZENIE

Dłuższe pociągi podziemne są możliwe

Często pasażerowie, stłoczeni w wagonach w godzinach największego ruchu, zapytują, dlaczego B. M. T. niema dłuższych pociągów.

To jest słuszne pytanie, na które B. M. T. z całą gotowością odpowie.

Kompanja jest gotowa zakupić więcej wagonów i zawsze pragnie udoskonalić i rozszerzyć zakres swej służby.

Ale, gdyby B. M. T. zakupiła teraz dodatkowe wagony, byłyby one bezużyteczne, ponieważ nie posiadamy odpowiednich warsztatów, potrzebnych do oględzin i naprawy dodatkowych wagonów.

Czytelnicy pamiętają zeznania Williama S. Mendena, prezydenta kompanji, wobec sędziego McAvoy, który był wydelegowany przez gubernatora Smitha dla zbadania stanu przewozu.

Prezydent Menden ma 20 lat doświadczenia jako inżynier w Brooklynie i zna sytuację przewozową od A do Z.

Przedstawił on sędziemu Mc Avoy FAKTY. Jedenaście lat temu, powiedział W. Menden, miasto zobowiązało się kontraktem zbudować warsztaty dla kompanji.

Ale dotychczas ani jeden warsztat nie był dostarczony przez miasto.

Przez te jedenaście lat, liczba pasażerów przewożonych przez różne linje wzrastała tak szybko, że kompanja była zmuszona nabyć o 350 wagonów więcej, niż to było zawarowane umową z miastem.

Kompanja wydała przeszło 600 tysięcy dolarów z własnych funduszów na poprawy warsztatów, ponieważ miasto stale nie dotrzymywało swej umowy.

Wszystko to kompanja uczyniła dla bezpieczeństwa i wygody publiczności, lecz środki B. M. T. już są u kresu i nie może być mowy o dalszych ulepszeniach warsztatów, lub zakupnie nowych wagonów. Dla poprawienia istniejących warunków przedewszystkiem są potrzebne warsztaty.

Gdyby major Hylan chciał dotrzymać umowy, B. M. T. mogłoby zakupić więcej wagonów i uruchomić dłuższe pociągi, o ile miasto dotrzymałoby drugą część swej umowy wybudowania platform pełnej długości.

Faktem jest, że B. M. T. mogłoby puścić w ruch dłuższe pociągi na linjach pośpiesznych, gdyby miasto chciało zbudować nowe warsztaty i dłuższe platformy.

To jest wszystko, co obecnie potrzeba, by uruchomić dłuższe pociągi.

Chcemy wytłumaczyć, co nazywamy platformami pełnej długości.

Kiedy miasto budowało linje kolei podziemnej, obecnie zarządzanej przez kompanję, długość platformy na stacjach była rozmaita.

Niektóre platformy miały tylko 430 stóp długości, inne miały 490 stóp, jeszcze inne miały 530 stóp długości.

Teraz, gdyby miasto zechciało wybudować warsztaty, B. M. T. mogłoby natychmiast wszystkie 6-cio wagonowe pociągi zamienić na 7-mio wagonowe. Toby polepszyło sprawność służby, ponieważ kompanja własnym kosztem dobudowała drewniane pomosty do platform na wielu stacjach, tak, że pociągi 7-mio wagonowe mogłyby kursować w godzinach przepełnienia.

Ale 8-mio wagonowe pociągi będą mogły kursować tylko wtedy, gdy miasto zbuduje wszystkie platformy długości 530 stóp.

Po wytłumaczeniu stanu rzeczy sędziemu McAvoy, prezydent Menden dodał, że gdyby miasto zechciało wypełnić wymienione zobowiązania, a pozatem zbudować linje na ul. Nassau, oraz uzupełnić linję 14-ej ulicy przez Manhattan do East New Yorku, której tylko część dotychczas wybudowano, B. M. T. mogłoby PODWOIĆ swoją obecną działalność.

To jest twórczy program przewozowy, zasługujący na poparcie wszystkich nowojorczan.

O wyczerpujące informacje należy pisać do B. M. T., 85 Clinton St., Brooklyn.

B. M. T. LINES.

OGŁOSZENIE

NIEDZIELA, 25-GO STYCZNIA

WASHINGTON HIGH SCHOOL

16-ta ulica, New York

Występ Pani Teodozy **WIŚNIEWSKIEJ**

Znakomitej śpiewaczki polskiej

EXTRA! FILM POLSKI w 6 częściach **EXTRA!**

„ROSPOREK i S-KA"

DWA PRZEDSTAWIENIA

I-sze o 5:30 — II-gie o 8-ej

CENY MIEJSC: 50c i 75c — Dzieci 25c

POLSKIE TOWARZYSTWO OPEROWE

pod dyrekcją p-ny Leonji Ogrodzkiej

W dniu 31-go stycznia br. wystawioną będzie w Manhattan Opera House, przy 34-ej ulicy i 8-ej Ave., Opera Stanisława MONIUSZKI

„HALKA"

przy udziale światowej sławy artystów: Pp. prima-donny Leonji OGRODZKIEJ, gwiazdy Europejskiej, tenora Leona CORTILLEGO, barytona Leona RECONIEGO basa, Eleonory ROSTKOWSKIEJ i pani A. ALKIMOWA, reżysera Adama MIŁOSZY, kapelmistrza Antoniego M. NOWACKIEGO i innych nowozorganizowanych sił, oraz doborowego baletu pod kierownictwem i z udziałem panny Luni NESTOR i baletmistrza KRAIŃSKIEGO i chóru. — Bilety po cenach umiarkowanych.

Bilety do nabycia u p. Bialskiego, 125 East 7 St., New York — Dr. Vorstmera i w Dom Narodowy

Opera ta wystawioną będzie dnia 30-go stycznia w Metropolitan Opera House w Philadelphii. — Bilety nabyć można w składzie p. Krygiera na Richmond Street, w Phila.

Zarząd Towarzystwa Operowego w New Yorku

Adam Krechowiecki

O TRON

Powieść Historyczna

(Ciąg dalszy).

Na widok Szczenickiego porwał się sędzia z miejsca. Ale zuchwalstwo młodziana a zarazem spokój, z jakim mówić począł, zamknęły mu usta.

— Zamilcz waść! — krzyknął wreszcie.

Brzoska zaś, z którego ponurej twarzy ostatek krwi zbiegł do serca, postąpił bliżej.

— Mości Szczenicki — syknął przez zaciśnięte zęby — radzę wacpanu...

— Cha, cha, cha! — zaśmiał się szyderczo Szczenicki, mierząc Brzoskę pogardliwym wzrokiem — rad wacpana nie potrzebuję zgoła. A raczej ja waści poradzę: Jutro do Królewca jadę, do książęcia Bogusława... Wziąć mogę i wacpana i zalecić książęciu jako tego, który dobrze różne gadania ludzkie zbierać i przynosić potrafi. Lepiej tam będzie wacpanu, niż tu w Niewodnicy głodu przymierać...

Gdy to mówił Szczenicki, całkowicie już wszelką z siebie obłudę zrzucając, Brzoska przerywał mu ciągle krzykiem i obelgami, a nawet do szabli się jął:

— Jeżeliś szlachcic — wołał — to broń się, bo cię jak psa ubiję!

Ale sędzia miarkować go począł:

— Bez gwałtów w moim domu — mówił — bez gwałtów!

Szczenicki zbladł z gniewu, lecz widocznie zwady chciał uniknąć, gdyż odparł spokojnie:

— Nadto szanuję dom ten, który mi tak przyjaznej udzielił gościny, iżbym na imćp. Brzoski napaść miał tu dawać należyty respons. W innej porze i gdzieindziej znajdę ja imćp. Brzoskę, a wtedy spróbuje on na sobie, jako i mój mieczyk ostry...

Skłonił się przed sędzią i zwolna wyszedł, odpowiadając jeno śmiechem szyderczym na wyzywania Brzoski, który rwał się za nim, jeno go znowu Łyszczyński powstrzymał.

— Daj mu wacpan odjechać spokojnie, — obliguję o to, gościem jest moim, nie godzi się pod tym dachem gwałtu mu czynić... Syna mego od śmierci wybawił... niech więc odjedzie w spokoju...

Tedy umiarkował się nieco pan Brzoska, i długo jeszcze tego wieczora u pana sędziego bawił, rozprawiając o klęskach, jakie zewsząd na kraj spadały. W końcu zaś zagadnął:

— A macie wy, mości sędzio, jakie od waszego Kazimierza z Wilna wiadomości?

Łyszczyński ręką machnął:

— Nie ma on serca dla swoich... — odparł po chwili ponuro — chciałem dla niego inaczej, ano, służbie zakonnej się oddał... Dlaczego zaś mnie o to pytacie?...

— Bom słyszał, jako tam w Wilnie straszne dzieją się rzeczy... Wojska kozackie opanowały miasto...

Zachnął się gwałtownie pan sędzia, lecz po chwili głowę na piersi chyląc, rzekł głosem, który drżał:

— Dziej się wola Boża!...

Zaległo milczenie. Mrok już gęsty zapadał i ciemno było w izbie, gdy Brzoska żegnać się począł z sędzią, który go niezmiernie czule ściskał i odprowadzając ku drzwiom, zagadnął:

— Trwasz-li wacpan w sentymentach dawnych względem Maruchny?

Brzoska wstrząsł się cały i odparł głucho:

— Do śmierci!

A sędzia jeszcze mocniej go uścisnął i rzekł:

— Tedy miej cierpliwość... Niech się to wszystko uspokoi... Ja muszę teraz do Wilna — a gdy wrócę, dziewosłębów ślij...

Brzoska do kolan sędziemu się schylił, on zaś głowę jego w obie ręce ujął i powtórzył:

— Miej jeno cierpliwość...

Sędzia chciał zaraz rozmówić się z Witoldem, lecz go w domu nie było; mówiono, jako się udał na poszukiwanie Maruchny, która przed wieczorem wyszła i dotąd pomimo spóźnionej pory nie wróciła. Bardzo strwożony pan sędzia również podążył za nimi.

Tymczasem Maruchna wracała już do domu, wązką ścieżyną przez las gęsty, w towarzystwie Stanisława. Otaczały ich mroki a szeleściały pod stopami zwiędłe liście jesienne, lecz oni oboje mieli wiosnę w sercu i promienne blaski w oczach.

Stanisław mówił jej, że bardzo nieszczęśliwym będzie, gdy stąd odjedzie, albowiem w Markowszczyźnie dusza jego zostaje.

Ona słuchała jego dźwięcznego głosu i upajała się nim. Gdy zaś począł mówić o konieczności wyjazdu i rozstania, uczyniło jej się naraz tak, jak gdyby ciężar wielki przytłoczył jej serce, które poczynało bić mocno, coraz mocniej, aż do omdlenia. Krew gorąca rozbiegła się po żyłach, oczy przymknęły, a jasnowłosa główka pochyliła się na ramię Stanisława.

— A jakoż można duszy odbiegać? — szepnęła. — Cóż ona bez was uczyni?

Przystanęła i podnosząc oczy na Szczenickiego, potrząsała rozplecionymi zwojami włosów, jak grzywą.

— Ostańcie! — dodała po chwili z mocą — ostańcie!

On długi moment ogarniał namiętnem spojrzeniem całą jej postać, a potem nagle objął ją ramieniem, przygarnął ku sobie i głosem stłumionym a drżącym zapytał:

— Miłujesz ty mnie, Maruchno? boś ty mi jest życiem i szczęściem i jedyną na świecie nadzieją!...

A gdy ona w tem objęciu, pod siłą tego spojrzenia, tuliła się jak spłoszone ptaszę i zdyszana odpowiedzieć nie mogła, on powtórzył jeszcze ciszej, tak ku niej pochylony, że oddech jego gorący palił jej usta:

— Miłujesz-że mnie? miłujesz?...

Jeszcze chwila milczenia, a potem nagle cała postać dziewczyny wyprężyła się. Prawe ramię zarzuciła mu na szyję i kryjąc zapłonioną twarz na jego piersi, szeptem tak lekkim jak westchnienie, a jednak silnym mocą uczucia, odparła:

— Twoją będę... albo niczyją!

Ale on, tuląc ją w namiętnym uścisku, mówił jeszcze:

— Powiedz, że moją będziesz bądź co bądź... choćby się niebo i piekło przeciw nam spiknęło, choćby ci mówiono, żem podły i zdrajca, choćby cię niewolono wyrzec się mnie... Przysięgnij!

Ona hardo głowę podniosła:

— Nie zniewoli mnie nikt... raczej umrę!...

I wznosząc oczy ku gwieździstemu niebu, dodała:

— Tak, przysięgam!

I nie mówili już nic. On ujął jej jasną główkę w obie swe dłonie i całował zawarte powieki, z pod których wypływały łzy wzruszenia, całował jej włosy i zbladłe lica, a pochylając się, zamknął ustami jej rozchylone usta, które nie odwzajemniły pocałunku, lecz się nie uchylały, a odczuwając rozkosz, upojenia, oddawały ją w dwójnasób tą dziewicą, trwożną biernością...

Aż nagle drgnęli oboje.

— Maryś! Maruchno! — wołał sędzia.

A cienki głos ciotki Krysty powtarzał:

— Maryś!... Zaziębi się jeszcze biedactwo... wiatr jesienny przenika do kości.

Szczenicki odskoczył i, wypuszczając z objęć Maruchnę, rzekł spiesznie:

— Idź prosto... ja obejdę wokoło. Nie przystoi, abyśmy razem wracali...

Maruchna podniosła na niego niewinne swe oczy i spytała zdziwiona:

— Dlaczego?... Przecież ojcu trzeba zaraz powiedzieć...

Szczenicki przerwał gwałtownie:

— Nie teraz jeszcze... nie teraz! Aż wrócę... Przedtem nie waż się mówić!

Oczy dziewczyny rozszerzyły się przestrachem:

— Więc jedziecie?... chociaż...

On nie słuchał, lecz poskoczył co rychlej w gęstwinę, w tymże bowiem momencie coraz bliżej dały się słyszeć kroki i w cienistej alei ukazała się wysoka, nieco przygarbiona postać sędziego.

Maruchna została sama i teraz istotnie czuła, jako ją wiatr jesienny przenikał do kości.

Drżąca, bezmowna, nie rozumiała nawet co mówił do niej rodzic, który ujął ją za rękę i prowadził ku domowi, łagodne czyniąc wymówki.

— Maryś, Maryś! — powtarzał — szalona jesteś! takiego strachu nas nabawiasz, iż ledwo żyjemy. Zimno, a ty w jednej sukienczynie...

Na pół drogi spotkała ich ciotka Krysta, drobnymi kroczkami, o ile sił starczyło, spiesząc z ciepłą chustką wełnianą, którą przed laty jeszcze w Wilnie kupiła i która miała całą swoją, długą historję, z lubością po wielekroć opowiadaną. Kuplona była ta chustka na wyprawę ślubną imćp. ciwunówny, która poślubić miała dzielnego rycerza, towarzysza chorągwi pancernej imćpana wojewody Smoleńskiego. Ano, Bóg nie chciał tego związku; kochanie było zapamiętałe a cnotliwe; lecz rycerzyk na wojaczce przepadł, chustka zaś została, jedyna owego kochania pamiątka. To też panna Krysta wierzyła, iż chustka owa posiadła dziwną moc, a była szczególniej pomocną w przeziębieniach nagłych. Skutkowała też przedziwnie we wszelakich bolach głowy, albo łamaniach po kościach; — otulić się nią i zasnąć — to znaczyło zdrowie odzyskać.

Tą tedy cenną a skuteczną chustką otulała panna Krystyna Maruchnę, pytając z czułością:

— Już ci teraz dobrze, niebożątko, już dobrze?

Maruchna nie odpowiadała, ciągle myślą jedną zajęta:

Dlaczego Stanisław rwał się koniecznie odjeżdżać, skoro ją miłował? i dlaczego rodzicowi powiedzieć o tem kochaniu nie chciał, a pokłonić mu się, iżby co rychlej szczęśliwymi być mogli? Dlaczego chciał się ukrywać i tak spiesznie na głos rodzica od niej odbiegał? czyżby w tem kochaniu co złego być miało?

Po chwilowem upojeniu, coś ją teraz bolało w sercu; nieznana dotychczas troska ją gryzła.

Tymczasem Szczenicki, dążąc przeciwną stroną do dworku, spotkał się z Witoldem, który go natychmiast zagadnął:

— A dobrze, że waści spotykam. Oddawna rozmówić się z tobą zamierzałem, ano, sposobności niema, ile że to, co mam powiedzieć, tobie samemu rzec chcę... Usiądźmy tu na ławie...

Był w tem miejscu opodal od dworku wrzos bardzo stary, rozłożysty, a pod nim ława i stół, przy którym nieraz pan sędzia z sąsiadami miód pił i gwarzył.

Szczenicki nie zbyt chętnie w duchu, ale przy stać musiał na tę rozmowę, gdyż z głosu Witolda dorozumiewał się, o co chodziło.

(Ciąg dalszy nastąpi)

GŁOSY Z POLSKI

Uniwersytet lubelski przeciw obchodowi ku czci ś. p. Narutowicza. — Spory graniczne Poznania z Pomorzem. — O nasze nadbrzeże. — Jeszcze firma Ulen i Co. — Budowa w Krakowie. — Regulacja Zakopanego. — Przeniesienie powiatu z Ostrogu.

Ciekawy fakt. Rektor uniwersytetu lubelskiego odmówił sali dla akademji ku uczczeniu ś. p. Gabrjela Narutowicza. Czyżby grały tu rolę względy partyjne?

• • •

Miasto Bydgoszcz wystąpiło z projektem wydzielenia go z województwa poznańskiego, wraz z pięcioma innemi powiatami i przyłączenia do pomorskiego. Z wielu względów byłoby to bardzo pożądane. Za tem przemawiają czynniki komunikacyjne, ze stanowiska zaś państwowego b. ważnem jest wzmożenie Pomorza. Poznań protestuje. Dyskusja przybiera zdaje się coraz bardziej gorące for my, przyczem prasa miast zainteresowanych ostro piętnuje centralizm poznański, który istotnie niejedną krzywdę wyrządził Pomorzu.

• • •

Rozwój naszego nadbrzeża szybko postępuje naprzód i wymaga już dziś czujnej opieki i bacznego wglądu czynników rządowych. W związku z tem projektują czynniki miejscowe połączenie powiatów puckiego i wejherowskiego z wydzieleniem ich części nadbrzeżnej. Ośrodkiem tej nowej jednostki administracyjnej ma zostać Gdynia, połączona z Oksywiem i Kamieńcem Pomorskim na prawach miejskich. Trzeba przyznać, że projekt ten zasługuje na poważną rozwagę, gdyż i Gdynia w niedalekiej przyszłości stanie się pierwszym portem polskim i poważnym węzłem kolejowym. Należy jej zabezpieczyć normalny rozwój wielkomiejski.

• • •

Układy zawarte z firmą Ulen i Comp. w sprawie inwestowania naszych miast wywołują obecnie pewne sprzeciwy. W Piotrkowie podniesiono zarzut zasadniczy, że obecne zdekompletowane samorządy nie mają prawa przyjmować zobowiązań tego rodzaju. W Kaliszu protestanci żądają gwarancji co do utrzymania zatwierdzonych już poprzednio planów kanalizacyjnych. Argumenty te jednak są dość silne, by skłoniły miasta do dalszej bierności.

• • •

Jak nas informują, o pożyczkę zagraniczną skutecznie po starał się Kraków, przyciśnięty przez ustawę o kwaterunku, której przeciwstawiła się nieomal cała opinja publiczna. Kraków zdecydował wybudować sze reg kamienic, o 1000 mieszkaniach, celem oddania ich na lokale dla wojskowych. Za pożyczkę na ten cel osiągniętą w Ameryce ma miasto płacić 9 pro cent. Zdaje się, że tego rodzaju czyn najlepiej zniweczy szkodliwe skutki wspomnianej ustawy.

• • •

Stanowczo szybciej niż Kraków zabudowuje się Zakopane. To też sprawa planu regulacyj nego stała się tam istotnie aktualną. Sprawa ta jest już na najlepszej drodze, plan bowiem wypracowany i uchwalony wymaga tylko zatwierdzenia władz wyższych, co niebawem będzie załatwione. Na wiosnę rozpoczną się też tak długo oczekiwane prace nad kanalizacją Zakopanego. Jak narazie, prym w tych pracach wiedzie komisja klimatyczna, niebawem jednak ma ona być zwinięta, a cała władza przejdzie do rąk gminy.

• • •

Jeżeli nie sprawa podziału administracyjnego, to zbliżona kwestja przeniesienia siedziby powiatu z Ostroga do Zdołbuno wa mocno zaniepokoiła urzędników tamtejszych. Z wielu względów, musimy przyznać projekt ten jest uzasadniony — jednak i to racja, że Zdołbunowo w żadnym razie nie jest przygotowane na dziś do umieszczenia władz powiatowych.

WIADOMOŚCI Z NEW JERSEY

JERSEY CITY

Z Biura Polskiego Uniwersytetu Ludowego

Stosownie do przyrzeczenia, jakie dano obecnym słuchaczom na ostatnim odczycie ob. Arnekkera który z powodzeniem odbył się 11go stycznia, b.r, drugi z rzędu odczyt odbędzie się w niedzielę, 25go stycznia, o godzinie 3ej popołudniu, w lokalu zwykłych zebrań, 574 Jersey Ave.

Odczyt tym razem wygłosi Dr. Henryk Sokal, z Brooklyna, na bardzo interesujący temat: „Jak powstają choroby żołądka?" Powyższy temat odczytu musi każdego zainteresować, albowiem nie ma człowieka, któryby nie chorował na powyższą chorobę, albo też nie chorujące.

Przedewszystkiem wychodźca polski, już w pierwszych dniach wylądowania na ziemi Washingtona, zepsuł niezbędną maszynę, jaką jest żołądek.

Należy wnioskować, iż sz. Obywatelki i Obywatele przyjdą gremjalnie wysłuchać Dr. Henryka Sokala.

Wstęp wolny.

Zarząd P. U. L.

NEWARK

Bal Maskowy Kółka Samokształcenia

W przyszłą sobotę, dnia 24-go stycznia, wszyscy pośpieszą na Wielki Bal Maskowy Kółka Samokształcenia im. A. Mickiewicza, który odbędzie się w Domu Narodowym Polskim, 48 Beacon ul.

Dla gości w kostjumach będą cztery wspaniałe nagrody, Dwie męskie, dwie damskie, za pierwsze najpiękniejsze i najkomiczniejsze kostjumy.

Muzyka pierwszorzędna przygrywać będzie do późnej godziny.

Piękne maseczki i przebrzydłe maski—duchy, upiory, czarownice, kopciuszki, „szejki", wampiry i królewicze, zapowiadają swą gościnę na balu maskowym Mickiewicza. Przybądźcież! Wy wszyscy drodzy przyjaciele, a wesoło spędzicie wieczór wśród zacnego towarzystwa. Początek zabawy o godzinie 7:30 wieczorem.

Jabłońscy osądzeni

Antoni Jabłoński, lat 63 i żona jego Józefa, lat 53, zostali osądzeni za morderstwo w drugim stopniu przez sędziego Caffrey, w poniedziałek popołudniu. Jabłoński musi spędzić od 12 do 25 lat we więzieniu stanowem; żona jego od lat 7 do 14.

Dwa tygodnie temu, ława przysięgłych uznała oboje winnymi morderstwa Jana Rosponda, lat 60, z pn. 39 Columbia Ave., wspólwłaściciela budynku apartamentowego przy Broad ul., w którym ci mieszkali i pełnili służbę stróżów kamienicy.

Rospond został postrzelony śmiertelnie w dniu 20go lipca ubiegłego roku. Oskarżeni twierdzili, iż użyli broni palnej we własnej obronie.

ELIZABETH

Niniejszem zawiadamiam, iż miesięczne posiedzenie Oddz. Nr. 6 P. R. K. Ch., odbędzie się 28go stycznia, b. r., o godzinie 8ej wieczorem, na sali zwykłych posiedzeń. Wszyscy członkowie i członkinie są proszeni, aby przybyli na posiedzenie, bo mamy ważne sprawy do załatwienia i apeluję do was członkowie, abyście przyprowadzili choć po jednym kandydacie ze sobą.

Z bratniem pozdrowieniem,

W. Maculewicz, sekr. prot.

Najkrótsza droga do Polski
PRZEZ HAVRE DO GDYNI
na ogromnym parostatku
PARIS — 28-go Stycznia
FRANCE — 4-go Lutego
Trzecia klasa urządzona z komfortem na 2, 4 i 6 osób. Umywalnia etc.
SŁYNNA FRANCUSKA KUCHNIA I ZNAKOMITE NAPOJE.
Po bliższe szczegóły zgłosić się do
French Line
19 STATE STREET, NEW YORK
albo do miejscowego agenta.

Piece Kuchenne
i
Piece do Ogrzewania
części do różnych pieców kuchennych jakoteż do ogrzewania
ESELGROTH & CO.
22 Meeñanie Street
NEWARK, N. J.

M. BRZEZIŃSKI

O zaćmieniu słońca

(Ciąg dalszy).

Było to całkowite zaćmienie słońca. Zaczęło się ono nad morzem, na zachodnim brzegu Norwegji, przeszło ponad Laponją, Rosją północną, wpoprzek całej Syberji, a skończyło się nad północną Ameryką. I u nas zaćmienie to mało widoczne, ale tylko górna część tarczy słonecznej była zasłoniętą. Zdarzyło się jednak i nad naszym krajem podobne całkowite zaćmienie słońca. Jedno z takich zaćmień zapowiedziane było u nas na dzień

19 sierpnia 1887 roku. Nie było chyba wtedy w Polsce człowieka, któryby rano przed wschodem słońca nie podążył na dziedziniec, żeby się przyjrzeć zaćmieniu. Tysiące ludzi, uczonych i nieuczonych, wytężało dnia tego wzrok ku niebu, czekając z biciem serca na wschód słońca, które zaraz po wzejściu miało ulec zaćmieniu.

Nie wszędzie jednak udało się to zaćmienie dobrze widzieć.— Stało się to z powodu niepogody.

W Kuprjanjszkach jednak pod Wilnem i w Popielanach około Szawel zaćmienie, z powodu chwilowego rozejścia się chmur, było widać wcale dobrze. Z tej ostatniej miejscowości taki oto czytaliśmy opis:

„W dniu 19-ym sierpnia, ledwie słońce wzeszło, zaraz wszyscy wybiegliśmy za wieś na pagórek i przez okopcone szkła zaczęliśmy z ciekawością przyglądać się tarczy słonecznej. — Cała wschodnia strona nieba od samego rana była pokryta szaremi chmurami, — to też słońce, ukazawszy się na chwilę, nie zadługo znów się skryło. Jakiego wtedy doznaliśmy zawodu, to trudno opisać. Ale po przejściu niejakiego czasu słonko, wybiwszy się ponad chmury, znowu ukazało się naszym oczom. Więc uradowani zwróciliśmy swe ciemne szkła na tarczę słońca i przekonaliśmy się, że była już do połowy zaciemniona. Czarny cień stopniowo zlechodził na słońce i niezadługo zakrył je zupełnie, zostawiając tylko mały jasny brzeżek, od którego padał na ziemię niby snop promieni. Jednocześnie na ziemi zapanował mrok, jakby to było wieczorem, w jaką godzinę po zachodzie słońca. Cisza nastała dokoła... Ale to wspaniałe i zachwycające, a rzadkie zjawisko trwało bardzo niedługo, bo zaledwie dwie minuty. Potem słońce stopniowo zaczęło się znowu powiększać, aż powoli zajaśniało w całym blasku na niebie, aby po da wnemu przyświecać ziemi i ludziom do życia i pracy".

Z innych ciekawych zjawisk, towarzyszących zaćmieniu słońca, zaznaczono wówczas, że w pewnem miejscu gołębie, które dopiero wzbiły się w powietrze, powróciły czemprędzej i ukryły się na dachu; gdzieindziej sowy i nietoperze wyleciały z ukrycia; kwiaty stulały korony. Ciepło zmniejszyło się wszędzie o kilka stopni; powiał chłodniejszy wiatr. Po ziemi z szalona szybkością przebiegł z zachodu ku wschodowi, od Kalisza aż do krańca Syberji, olbrzymi cień, jakby po niebie przesuwała się ogromna chmura.

Z opisu zaćmienia z r. 1896, zaćmienia z roku 1887, jakoteż z wielu innych poprzednich, wiemy doskonale, jak wogóle odbywa się zaćmienie słońca.

Pytanie jednak, skąd ludzie mogą wiedzieć naprzód tak dokładnie, co do godziny i minuty, kiedy i gdzie będzie zaćmienie, że aż w kalendarzach o tem na długi czas naprzód drukują? Zrozumiemy to z łatwością, skoro to wytłumaczymy sobie, jaka jest przyczyna zaćmienia słońca. Przed tem jednak musimy przypomnieć kilka najważniejszych wiadomości o ziemi, księżycu i słońcu, oraz o tem, co się dzieje z niemi na niebie.

Od kilkuset lat przekonali się uczeni, że ziemia, na której mieszkamy, jest wielką kulą, rozpalona wewnątrz, o zastygłą i stwardniałą na powierzchni.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Stroż wstanowym więzieniu w New Yorku cierpiał dziesięć lat na katar

Teraz zdrów używał PE-RU-NA

Pan Karol S. Many, zamieszkały pod 12 Water St., Ossining, N. Y., pisze: „Miałem katar przez dziesięć lat, próbowałem wiele lekarstw, wydałem masę pieniędzy i wszystko na nic. Zamiast ulgi, czułem się coraz gorzej. Oczy miałem czerwone, nos cuć było nieprzyjemnie i głowa mi się tak kręciła, że nie mogłem się utrzymać na nogach bez pomocy. Zażyłem około dziesięć flaszek Pe-ru-na, i jestem wolny od kataru, znikła omdlałość i nie cierpię na nic. Trzymam Pe-ru-na w domu i używam gdy czuję że przygnębienie nadchodzi. Doznaję ulgi."

Żądajcie oryginalnej i prawdziwej Pe-ru-na, tego uznanego środka na katar i stany zakatarzenia od przeszło pięćdziesięciu lat.

Wasz aptekarz posiada Pe-ru-na w formie tabletek i płynu.

Budująca Sugiestja na Tydzień Oszczędnościowy
Otwórzcie konto oszczędnościowe w
Greenwich Savings Bank
Broadway przy 36 ulicy
FILJA
Szósta Avenue, róg 16 ul.
Procent doliczany kwartalnie.

THE MORRIS PLAN
BANKOWOŚĆ PRZEMYSŁOWA
THE MORRIS PLAN CO.
Zasoby powyżej $23.000.000
WYPOŻYCZA
$5,000 — $4,000 — $3,000
$2,000 — $1,000
i mniejsze sumy
do interesu lub na osobiste wydatki.
WEDŁUG PLANU SPŁACANIA MIESIĘCZNIE W PRZECIĄGU JEDNEGO ROKU LUB MNIEJ, lub tygodniowo, jeżeli dogodniej.
Główne Biuro 261 Broadway, N. Y.
FILJE:
NEW YORK
1 Union Square
248 Grand Street
261 East 149th Street
340 Southern Boulevard
Brooklyn
26 Court Street
1653 Pitkin Avenue
594 Manhattan Avenue
34 Blur Informacyjnych i Aplikacyjnych, w New-Yorku, Brooklynie i Long Island. Po szczegóły dzwonić do głównego biura.
Telefon Barclay 9240.

DO POLSKI
DOBRA WIADOMOŚĆ! Nowa ustawa Rządu Stanów Zjednoczonych pozwala Wam odwiedzić Waszą kraj rodzinny, przebywając tam do jednego roku, a przy powrocie bezcłowo wpuszczeni do Stanów Zjednoczonych nie zważając na ograniczenie kwoty.
Nasze kolosalne okręty, włącznie MAJESTIC, największy w świecie OLYMPIC, LAPLAND, PITTSBURGH i t. d. czynią niezawodnem szybką podróż do Cherbourga, Southampton lub Antwerpu. Kilka okrętów odjeżdża co tydzień. Wszyscy nasi pasażerowie Trzeciej Klasy są umieszczani w zamkniętych kajutach na dwie, cztery lub sześć osób. Jak największa wygoda, smaczne jedzenie i greczna obsługa.
Zamawiajcie kajuty zawczasu. Po szczegóły zgłoście się do lokalnego agenta lub do
White Star Line
Red Star Line
No. 1 Broadway, New York

Tydzień od 17 do 23 stycznia jest Tygodniem Oszczędnościowym. Wypłacicie wszystkie rachunki, gdyż właśnie małe rachunki sprawiają wiele kłopotu. Założycie WASZ na pomocą pożyczki od Morris Plan Co. Zaś niewiele sądzać miesięcznie Wasz dług do Morris Plan.
Zgłoście się lub napiszcie po książeczkę „Jak pożyczyć pieniądze". „Jak pieniądze Wasze zarobić mogą 5 procent odsetki".

Nowy Świat

THE POLISH DAILY NEWS

Owned and published Daily and Sunday by the NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., INC.
MEMBER A. B. C.

W. BLASEWICZ, Managing Editor
P. TOLLES, Sunday Editor
A. S. KORONA, News Editor
M. F. WĘDRZYŃSKI, General Manager

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydaw. „Nowy Świat", Inc.

Entered as Second Class Matter, March 21st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y.

NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., INC.

SUBSCRIPTION RATES (Outside of New York City)

Daily Excluding Sunday	
One Year	$6.00
Six Months	$3.50
Three Months	2.00
Sunday Only	
One Year	2.50
Six Months	1.50
Three Months	.75
Daily and Sunday	
One Year	$9.00
Six Months	4.75
Three Months	2.50

PRENUMERATA (Na prowincji)

Codziennie z wyjat. niedzieli	
Rocznie	$6.00
Półrocznie	3.50
Kwartalnie	2.00
W niedziele tylko	
Rocznie	$3.50
Półrocznie	1.50
Kwartalnie	.75
Codziennie i w niedziele	
Rocznie	$9.00
Półrocznie	4.75
Kwartalnie	2.50

NEW YORK CITY

Daily Excluding Sunday	
One Year	$10.00
Six Months	5.50
Three Months	3.00
Sunday Only	
One Year	$3.25
Six Months	1.75
Three Months	1.00
Daily and Sunday	
One Year	$12.00
Six Months	6.50
Three Months	3.50

W NEW YORKU

Codziennie z wyjat. niedzieli	
Rocznie	$10.00
Półrocznie	5.50
Kwartalnie	3.00
W niedziele tylko	
Rocznie	$3.25
Półrocznie	1.75
Kwartalnie	1.00
Codziennie i w niedziele	
Rocznie	$12.00
Półrocznie	6.50
Kwartalnie	3.50

MAIN OFFICE:
24 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.
(Fourth Avenue, miedzy 16th i 17th Street'e)
Telephone, Stuyvesant 5493

BROOKLYN BRANCH:
586 Manhattan Avenue
Telephone, Greenpoint 0928

ATLETYKA, JAKO ŚRODEK PROPAGANDY

Poseł Finlandji w Washingtonie, p. Astrom, zaznaczył przed kilku dniami z okazji udzielenia przez banki amerykańskie pożyczki rządowi fińskiemu, że do otwarcia kredytu w znacznej mierze pomogli dyplomacji z Helsingforsu, fińscy atleci.

Oświadczenie wydaje się dość dziwne, ale w interpretacji samego posła, który otwarcie powiedział to, czego inni nie mówią, nabiera ono właściwego koloru i znaczenia. Mianowicie, p. Astrom przyznaje, że atleci fińscy w ostatnich czasach zrobili dla propagandy swego narodu i państwa tyle, ile inne środki w przeciągu całego stulecia. Zwycięstwa odniesione przez Finnów na Olympjadzie we Francji, rozniosły sławę Finlandji po całym świecie, a głównie zainteresowały kochającą się w sportach Amerykę.

Nazwisko bohatera tych zwycięstw, słynnego biegacza Paavo Nurmi, o którym przed kilku dniami pisaliśmy, jako o atlecie, który trafia się raz na sto lat, powtarzane codziennie niemal w działach sportowych, a nawet artykułach redakcyjnych pism amerykańskich, wywarło wpływ w rokowaniach rządu fińskiego o pożyczki, zdobywając Finlandji olbrzymią reklamę.

Paavo Nurmi znajduje się obecnie w Ameryce, gdzie występy jego i ustanawianie nowych rekordów w biegach na dalekie dystanse, wywołują wprost zachwyty i powszechne zdumienie. Atleci mniejszego znaczenia, niż Nurmi, ale równie wybitni, jak Ritola, Finn, zamieszkały w Stanach Zjednoczonych, Stenroos i paru innych, są doskonałymi satelitami gwiazdy pierwszorzędnej wielkości i sławy.

Jednem słowem, p. Leonard Astrom twierdzi, że ta mała grupka atletów, więcej warta jest dla Finlandji, jako propaganda, niż nawet Deklaracja Niepodległości.

Biorąc jego słowa za miarodajne, uważamy za stosowne tutaj zwrócić jeszcze raz uwagę na umiejętność wyzyskiwania przez niektóre państwa europejskie atutów, jakie posiadają dla celów zagranicznej propagandy. Pisaliśmy w swoim czasie, jak zredukowana po wojnie i żebracza Austrja, potrafiła wygrzebać się z biedy z pomocą rozsyłanych w świat księży, primadonn i lekarzy.

Wiadomo wszystkim, jak intensywną propagandę prowadzą Czesi, używając do tego, niezawsze zresztą godziwe środki, ale zawsze skuteczne.

Nie mówimy już o propagandzie wielkich mocarstw, która stale pracuje, jak olbrzymia maszyna, nakładem potężnych sił i środków państwowych.

Polska dotychczas stoi daleko w tyle, jeżeli chodzi o samoreklamę. Gdy inne państwa działają w tym kierunku bardziej energicznie, niż kiedykolwiek, Polska redukuje i redukuje swoją propagandę bez końca.

Nie powiemy, że państwo polskie musi iść w ślady Czechów, lub Austrji. Nie powiemy również, że Polska powinna brać przykład z Finlandji i z pomocą atletów zdobywać kredyty w Ameryce.

Ale są inne wartości, które reprezentuje naród polski, a które dzisiaj są zupełnie nieznane zagranicą, poprostu dlatego tylko, że nikt ich nie umie odpowiednio wykorzystać i w odpowiedniej chwili i odpowiednim świetle przedstawić.

Pod tym względem jesteśmy podobni do fabrykanta, który posiada na składzie cenne materjały, ale nie potrafi ich zareklamować i na rynku światowym sprzedać.

wb.

ORGAN KATOLICKI O RZĄDACH WŁADYSŁAWA GRABSKIEGO

Pismo klerykalne „Lud Katolicki", reasumując roczne rządy premjera Grabskiego, pisze:

„Z dniem 19 grudnia minął rok rządów p. Grabskiego. Dziś po roku jego pracy wypada sięgnąć pamięcią wstecz, aby przez porównanie stanu Państwa w dniu 19 grudnia 1923 r. ze stanem obecnym, ocenić należycie jego zasługi, no i błędy, które przecież są w większym lub mniejszym stopniu udziałem każdego rządu.

Pan Grabski, obejmując rządy, podjął się przeprowadzenia dwuch najbardziej piekących spraw:

1) naprawy skarbu, który zostawił rząd Witosa w kompletnej ruinie i 2) reformy waluty, która w coraz szybszem tempie staczała się w przepaść.

Z uwagi na rozpaczliwy stan skarbu i waluty, grożący Państwu katastrofą, trzeba powiedzieć, że p. Grabski wziął na siebie ciężar niezmierny. Do tego społeczeństwo przez wszystkie rządy, a osobliwie przez ostatni rząd „Piasta" i stronnictw ósemki, rozczarowane, straciło wiarę w Sejm i małą żywiło nadzieję, czy znajdzie się ktoś, ktoby ograniczony nie tylko do nikłych zasobów własnego Państwa (bo o pożyczce zagranicznej nie było mowy), zdołał zatrzymać Państwo nad brzegiem przepaści. W możliwość tego, jakby cudu, wierzył tylko p. Grabski i nie omylił się".

Zmieniają się rzeczy, zmieniają i poglądy.

To samo pismo niegdyś z radością witało obalenie rządu Sikorskiego i dymisję ministra skarbu Grabskiego, wierząc w „Chjenę", że ta razem z „Piastem" naprawi „zło, które wyrządziły Polsce rządy Piłsudskiego".

Ale „Lud katolicki" jest wśród prasy prawicowej wyjątkiem. Prasa ta nie mogąc odmówić zasług obecnemu rządowi, zawsze gotowa twierdzić, że rząd chjeńsko-piastowy „przygotował" drogę dla roboty Grabskiego.

* * *

„NIEPOCZYTALNI"

Niezbyt dawno, niejaki p. Bielicki z zawodu inżynier z przekonań faszysta, wygłosił mowę na Placu Saskim, w której wyraził się obelżywie o prezydencie Wojciechowskim. Został za to aresztowany. Ale natychmiast w pismach endeckich pojawiły się artykuły, zapewniające, że p. Bielicki jest „niepoczytalnym" i że słów jego na serjo brać nie można.

Prokuratura wobec tego odesłała „niepoczytalnego" faszystę do szpitala w Tworkach, gdzie lekarze ustalą czy wersje prasy endeckiej oparte są na jakichkolwiek podstawach.

Tymczasem, sam Bielicki twierdzi, że jest normalny. Z jego zachowania się przed osadzeniem go w Tworkach, nie można było dostrzec, że jest to człowiek nienormalny. Część prasy jest zdania, że prasa endecka zrobiła Bielickiego „niepoczytalnym", ażeby go uchronić od kary za obrazę Majestatu Rzeczypospolitej.

Wypadałoby stąd, że obrońcy faszyzmu w Polsce mają ustaloną metodę w pokrywaniu przestępstw faszystów.

Wszak i Niewiadomskiego, mordercę prezydenta G. Narutowicza, prasa endecka zrazu ogłosiła jako „niepoczytalnego", a dopiero później zrobiła z niego „świętego" męczennika.

* * *

Podróżowanie powietrzem jest obecnie bezpieczne. Statystyka wykazuje, że komunikacja aeroplanowa pomiędzy Pragą i Paryżem, w przeciągu całego roku ubiegłego odbywała się bez jednego wypadku. Na 420 podróży i 156,000 mil ang. raz jeden tylko lotnik włoczący pasażerów, zmuszony został do lądowania z powodu gęstej mgły.

Przypuszczenia, że komunikacja powietrzu jest bardziej niebezpieczna niż koleją, lub automobilem, są jak się okazuje całkiem błędne.

* * *

Nadchodzą teraz dopiero okólnemi drogami wiadomości o ostatnim gieście dyktatorskim Mussoliniego i terorze faszystowskim we Włoszech.

Mussolini chce koniecznie naśladować jednego z cezarów starego Rzymu, okrutnika i głupca zarazem Kaligulę.

Póki się ucho nie urwie...

* * *

Ludność Stanów Zjednoczonych wypala rocznie około 65 biljonów papierosów.

Obliczając, że na wypalenie jednego papierosa zużywa się dwie minuty, ogólny czas stracony wynosi coś około dwuch biljonów godzin.

„Strata" ta jednak, jest względna. Zachodzi pytanie, czy ludzie nie paląc, zużyliby owe dwa biljony godzin lepiej niż pykając dla odpoczynku — albo podnięty umysłowej, dym z fajki, lub papierosa.

* * *

Słynny przywódca niepodległościowych hindusów Mahatma Ghandi, odrzucił pomoc bolszewików w walce Indji z Anglją, pozostając wiernym zasadzie, że o wolność należy walczyć miłością i biernym oporem.

Zasada bardzo wzniosła, ale na naszym dzisiaj świecie, niestety tak jest, że ten zwycięża, kto do zwycięstwa toruje sobie drogę bombą, karabinem maszynowym i terorem.

Dr. Wł. Komiszewski.

NA POSTERUNKU

Powody nieliczebności Socialist Party

Ponieważ warunki, wśród których rozwija się amerykański ruch socjalistyczny, (a pod którego wpływem pozostawał i polski ruch socjalistyczny w Ameryce), są warunkami, wśród których działają wszystkie polskie lewicowe organizacje, przeto to samo, co wpływ ujemny lub dodatni wywiera na Socialist Party, daje się w dużym stopniu wyczuć i przez nasze organizacje. Stąd też rozpatrzenie chociaż niektórych powodów wpływających na słaby wzrost liczebny Socialist Party, analogiczne sprawę biorąc, i naszym organizacjom polskim na korzyść wyjść może.

Oprócz warunków, których, pobieżne choćby omówienie nie dałoby się zamknąć w jednym artykule, zwrócić także uwagę należy na metodę agitacyjne i administracyjne Socialist Party, a które gruntownej krytyce podają wybitniejsi członkowie Socialist Party.*)

Przedewszystkiem za mało kładzie się nacisku na etyczną stronę socjalizmu, a za bardzo wysuwa się na front jedynie czynniki ekonomiczne, i to w takiej formie, że do ogółu zupełnie nie trafiają. Powtóre, Socialist Party jak najfatalniej pojmuje demokrację w swem życiu wewnętrznym, i wskutek tego pozbawia się wielkich korzyści, wynikających z niezaprzeczonych wpływów na masy, wywierających przez pewne jednostki, obdarzone umiejętnością głębokiego ujmowania programu nowej kultury. Po trzecie, nie wysuwa się na czoło ruchu ludzi odpowiednich i uzdolnionych, lecz pozwala się na zajmowanie kierowniczych stanowisk albo ciasnym fanatykom, albo płytkim demagogom i wogóle przeciętnościom, które potrafią zyskać sobie sympatje członków, bo dostosowują się do ich umysłowości, zamiast ich umysłowość rozwijać. W Socialist Party panuje przekonanie, że karta partyjna daje członkom równe prawa, oraz — równe mózgi.

Z tego rodzaju poglądów wynikają odpowiednio błędne metody działania, które odstręczają nawet tych nowych członków, których się potrafiło zdobyć. I tak system prowadzenia posiedzeń w Socialist Party jest tak samo doktrynerski, jak interpretacja socjalistycznego programu. Nikomu nie wolno nic zrobić, chociaż wybiera się go na te czy inne urzędy, lecz o najdrobniejszej rzeczy decydować musi zgromadzenie oddziału, a fetyszem niemal jest referendum, które jakoś nie leczy niedomagań, bo wykonuje się je również niewłaściwie. Wyobraźmy się w roli kandydata na członka Socialist Party, którego się ostatecznie na posiedzeniu jakiegoś oddziału przyjmuje, po przednio nasycywszy go agitacyjną literaturą o socjaliźmie i przekonawszy go, że socjalizm jest czemś ogromnie idealnym, ogromnie wyższem aniżeli wszystko inne w obrębie dzisiejszego ustroju, a któremu się każe wysiadywać pięć godzin na posiedzeniu oddziału, w czasie którego nie słyszy się zgoła nic o socjalizmie, tylko załatwia się drobne koresponденcje, decyduje się o zapłaceniu rachunku za druki, omawia się kwestję pikniku czy wiecu, i dyskutuje się bez miary i końca rozmaite drobiazgi administracyjne, nie war te funta kłaków! Po wyczerpaniu spraw administracyjnych, ludzie są tak wyczerpani, że co prędzej stawiają wnioski o odroczenie posiedzenia i rozchodzą się znowu na miesiąc— nic dla Socjalizmu, nawet wśród się bie nie zdziaławszy.

Nowemu członkowi zazwyczaj jedno takie posiedzenie wystarczy, by się już więcej na żadne zebranie nie stawił. Cierpliwsi robią to po trzy krotnej próbie, a tylko malutki procent pozostaje, nasiąka tą drobiazgowością, w imię demokracji zabijającą Socjalizm.

Jeżeli podobnie się dzieje w stowarzyszeniach lewicowych niechaj kierownicy ich co prędzej z tej drogi nawrócą, by oszczędzić sobie smutnych rezultatów na jakie publicznie się żali American Party.

*) B. Benedict: The Larger Socialism, New York, 1921.

Z PRASY I O PRASIE

Wobec tego, że sprawa umowy handlowej z Czechami wchodzi na drogę realną, bardzo na czasie jest przypomnienie o losie mniejszości polskiej w Czechosłowacji. Podnosi tę sprawę „Robotnik":

„W Czecho-Słowacji żyje 150,000 ludności polskiej, dzięki niezrównanej polityce pp. Stan, Grabskiego i Ignacego Paderewskiego. Jest to ludność prawie że wyłącznie robotnicza: górnicy i hutnicy. Otóż ci robotnicy polscy w obrębie republiki czechosłowackiej spodziewają się, że rząd polski nie zapomni o nich, nie zapomni upomnieć się o ich prawa narodowo-kulturalne i obywatelskie, których dotychczas nie posiadają w takich rozmiarach, jak to przewiduje konstytucja czecho - słowacka. „Robotnik" o tej sprawie zresztą nie jednokrotnie już pisał, ale nie od rzeczy będzie, właśnie teraz wspomnieć o niej raz jeszcze.

Polaków w Czecho - Słowacji należy podzielić na dwie grupy: jedna, mająca obywatelstwo czecho - słowackie, a druga, nie posiadająca tego obywatelstwa. Grupa pierwsza, za pomocą swoich organizacji polityczno - społecznych, broni się jak może. Osiągnęła ona po twardej walce niektóre zdobycze na polu kulturalno - narodowem. Mimo tych zdobyczy datujących się z czasów ministra oświaty tow. Bechyniego, stosunki na Śląsku czecho-słowackim są dość dziwaczne, bo brak polakom elementarnych nawet praw, przewidywanych w ustawach."

* * *

„Kurjer Polski" w Milwaukee, Wisc. pisze:

„Protestancki kościół episkopalny ma wielką aferę. Biskup, oskarżony o herezję, ze stał przez Wydział Naczelny uznany winnym, a synod 140 biskupów, jaki zjedzie się w jesieni w New Orleans ma wydać wyrok.

Obwiniony biskup, William Montgomery Brown z Arkansas, który przed rozprawą rozesłał członkom Wydziału drukowaną broszurę, stwierdzającą jego stanowisko, ograniczył się do wyznania wiary, które owiane nowoczesnym duchem, wnikające głębiej i z całem oddaniem duszy w symbole, a nie w słowa urzędowego wyznania wiary—różni się wiele od czci dla litery.

„Wierzę w Boga" — mówił biskup Brown. „Lecz — by nie było nieporozumień— nie w boga z rękami i nogami, na podobieństwo ludzkie, posiadającego osobowość, lecz w wszechcałość, w której żyjemy, poruszamy się i istniejemy, i której prawom musimy się poddać, by osiągnąć najobfitsze życie.

„Wierzę w Boga, Ojca Wszechmocnego" — mówił dalej. „Lecz, — by nie było nieporozumień — nie w literalnem, biologicznem znaczeniu Bóg jest mym ojcem." Bóg jest dla oskarżonego biskupa „cennym symbolem nieskończonej prawdy, która ludzi i wszystko inne wprowadziła w życie, jako części siebie samego".

Jezus Chrystus jest dlań „człowiekiem umartwionym—każdym człowiekiem umartwionym od pierwszego zarania ludzkiej umysłowości i ucisku, a który zawsze bywał plugawiony, karany i wydawany na śmierć. Widzi w Nim każdego prześladowanego, krwawiącego syna człowieczego. Widzi w Nim niezliczone, bezimienne i nieznane rzesze robotnicze świata, wzgardzone, wydziedziczone i krzyżowane, — swego Boga skazanego w cierpiącem ciele".

Przeszedłszy całe kredo biskup Brown w kilku silnych zdaniach wypowiedział jak „wierzy w Boga — całym swym racjonalnym rozumem i całą swą uczuciową duszą".

Biskup Brown jest jednym z wielu.

Wśród wierzącej inteligencji istnieje silny prąd ku uzgodnieniu żądań nieprzekupnej nauki, nie znającej dogmatów, z żądaniami dogmatycznego kościoła.

Sporów na tem tle jest w Ameryce coraz więcej.

Lecz groza, jaką dawniej wywołało w tłumach słowo „herezja" straciło swą siłę. Bezwątpienia każdy kościół, tak samo jak każde inne towarzystwo, ma zupełne prawo do wyłączania ze swego grona tych, którzy się do jego przepisów nie stosują. — Lecz dzisiaj przeważna część ludności przyjmuje „proces o „herezję" jako różnicę opinji między „oskarżonym" a sędziami. Nikt dziś nie odmówi p. Brownowi wody i chleba.

Inaczej bywało wtedy, gdy założyciele kolonji w tym kraju musieli myśleć z ojczyzny własnej, by mogli myśleć swobodnie. Wówczas nie wierzono w Europie, że nadejdą czasy, gdy odmienne zapatrywanie na kwestje religijne nie będzie koniecznie prowadziło do więzienia i na stos".

Z POLSKI

NIEMIECKA HAKATA TRIUMFUJE Z POWODU GDAŃSKA.

„Wacht im Osten" prezydenta Sahma.

Gdańsk. — W ciągu ubiegłego tygodnia nastąpił nowy wybór tak zwanego obecnie „rządu" gdańskiego. „Wybrani" zostali, jak należało przewidywać wszyscy ci sami „nobile fratres" z p. Sahmem na czele. Na cjonalistyczna prasa rzeszy niemieckiej, uważając najwidoczniej, że sprawa „niemieckiego Gdańska" już tak dobrze stoi, że zbędne są wszelkie ostrożności, nie krępuje się ani trochę w elukubracjach triumfu.

Wystarczy przytoczyć dwie próbki, obie skrajnie nacjonalistyczne. „Deutsche Tageszeitung" pisze dosłownie:

„Sahm ma doskonałe imię w państwie niemieckiem chociażby już dlatego, że wolne miasto Gdańsk w ostatnich latach było gościnnym przytułkiem dla licznych niemieckich kulturalnych sesji!".

Te „kulturalne sesje"— „Kulturtagungen" to — dodać należy, w jednym tylko roku bieżącym, zjazd wszystkich bojowych organizacji z pod znaku Ludendorffa ze „Stahlhelmem" na czele, zjazd nacjonalistycznych, również bojowych „burschenschaftów", uroczyste przyjmowanie Hindenburga i Henryka pruskiego, nie licząc niezliczonych drobniejszych w tym samym rodzaju.

W tej samej sprawie pisze „Deutsche Allgemeine Ztg." również dosłownie:

„Prezydent senatu Sahm, jako odpowiedzialny zwierzchnik państwowy niemieckiego organizmu państwowego gdańskiego, w dniu swego ponownego wyboru, zasługuje na szczególne wyrazy uznania. Od czasu założenia odetwanego od niemieckiej ojczyzny wolnego miasta stale reprezentował ją w mądry i zręczny sposób przed Radą Ligi Narodów. Prezydent senatu Sahm pozostanie i nadal wiernym kierownikiem niemieckości na straży na wschodzie".

Dosłownie „Auf der Wacht im Osten"... — „Odpowiedzialny zwierzchnik państwowy", „niemiecki organizm państwowy" „oderwane od niemieckiej ojczyzny" i wreszcie „Wacht im Osten". — Przestępca wojenny, tylko z łaski Polski wykreślony z ich listy p. Sahm może być za dowolony....

PRZYJEMNE MIESZKANIE
JEST TO, KTÓRE POSIADA [illegible] REPREZENTUJĄCE SIĘ
MEBLE
W naszem nowym składzie mamy wielki wybór [illegible] dobranych garniturów do jadalni, bawialni, sypialni i kuchni, od najtańszych do najdroższych, jakoteż pojedyńcze meble wszelkiego rodzaju, które Was napewno zadowolą.
Przez [illegible] odwiedziny
Meble za gotówkę i na łatwe spłaty.—Natychmiastowa dostawa wszędzie.
A. STEC
106 AVENUE A, pomiędzy 6 a 7 ulicami. NEW YORK, CITY Telefon Dry Dock 5248.

Boleści zewnętrzne,
neuralgia, kurcze i bole reumatyczne ustępują jeżeli tylko jest stosowany
SEVERA'S GOTHARDOL.
Dobry środek lokalny polecany też na lumbago i sztywność stawów i mięśni. Miejcie go zawsze w domu.
Cena 50 i 60 centów.
Zapytajcie w aptece.
W. F. SEVERA, CO.
CEDAR RAPIDS, IOWA

Odpowiedzi Redakcji

Czytelnikowi M. T., z Pittsburgh, Pa. — O jaką sprawę Wam chodzi? Zawsze odpowiadamy na wszystkie listy czytelników. Nie zamieszczamy nazwisk, lecz tylko litery.

* * *

Czytelnikowi S. K., z Jersey City, N. J. — Wiek niema znaczenia przy zaliczaniu do kwoty imigracyjnej.

* * *

Czytelnikowi "Weteranowi". — Na jakiej podstawie przyjechaliście do Ameryki w 1920 roku? Czy byliście zaliczeni do kwoty?

Pamiętajcie o Komitecie Im. Józefa Piłsudskiego

FUTRA NA zamówienie SZYJĘ
oraz sprzedaję gotowe.
Przeróbki i reperacje takowych. przyjmuje pracownia kuśnierska
A. ROŻEK
327 E. 14 St., New York City

POLSKA LECZNICA
Dr. Michał A. Iogolewicz
POLSKI LEKARZ
56 Second Avenue, New York City.
SPECJALNOŚĆ
Leczenie elektrycznością i djagnozą za pomocą Promieni "X",
GODZINY PRZYJĘĆ:
10 do 1 przed południem i 4 do 8 wieczorem.
W niedzielę podług umowy.
Telefon, Dry Dock 2822

Telefon, Orchard 1521
JÓZEF HALICKI, M. D.
Lekarz
GODZINY:
Od 12 do 3 po południu
Od 6 do 8.30 wieczór
W niedzielę do 1 po południu.
311 East 10th Street, New York City

Dr. BRYAN
333 East 17th Street, New York City
pomiędzy First i Second Avenue's
Leczy chronickie choroby krwi, nerwów, narek i pęcherza.
Mężczyzn wyłącznie.
GODZINY:
Od 8-ej rano do 8-ej wieczorem.
W niedzielę od 9 rano do 1 popoł.

Telefon, Watkins 5731
AKUSZERKA
M. G. w Lipowicz
Trzydzieści lat praktyki
MRS. VOSAHLO
158 West 24th Street
blisko Seventh Avenue
Wynagrodzenie Minimalne.

Polsko - Amerykańska SZKOŁA AUTOMOBILOWA pod kierunkiem znanego inżyniera R. MANKUŚA.
Kursy techniczne - praktyczne. Zostań szoferem i mechanikiem w je dnej z najstarszych szkół w Ameryce Instrukcje w językach polskim i angielskim. Gwarantujemy postęp i licencje, w przeciwnym wypadku zwracamy pieniądze. — Kursa w dzień i wieczór. 726 Lexington Avenue, near 59th St. Telefon, Plaza 1230 i 7401.

220 EAST 14th STREET
blisko Third Avenue
Dajemy najtańsze kursa we własnym języku, oraz naprawy i jazdy na automobilach ostatniej konstrukcji. Gwarantujemy otrzymanie pozwolenia. Klasy otwarte dzisiaj i wieczorem.
KOMPLETNY KURS $25.00.
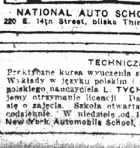
NATIONAL AUTO SCHOOL
220 E. 14th Street, blisko Third Ave.

TECHNICZNA SZKOŁA AUTOMOBILOWA
Praktyczne kursa wyuczenia się na szofera, mechanika. Wykłady w języku polskim i angielskim przez znanego polskiego nauczyciela L. TYCHNIEWICZA. Gwarantujemy otrzymanie licencji. Dajemy dyplomy i staramy się o zajęcia. Szkoła otwarta od 7 rano do 3 wieczór codziennie. W niedziele od 11 rano do 1 popołudniu.
New York Automobile School, 228 Second Avenue, róg 14th Street, New York City.

ROMANS

PRZEKLĘTA

TŁUMACZENIE Z FRANCUSKIEGO

(Ciąg dalszy).

Porwała ją febra z przestrachu.

Czy to podobne?

Randal powrócił! — Więc teraz zemsta okrutna, prześladowanie nieubłagane...

— Nie, nie, to nieprawda, niepodobieństwo!

Murzyn chce ją zastraszyć, ażeby wyciągnąć pieniędzy. — Wie ona, do czego Kalub zdolny... Sto tysięcy, które zapłacił hrabia de Sannois nie zadawalają go, chce więcej...

— Chciałem go zabić — mówił Kalub — uwolnić nas od tego miecza Damoklesa, zawieszonego ciągle nad naszemi głowami. — Strzeliłem, lecz ręka mi zadrżała...

— Głupi!

W kilku słowach opowiedział Heliecie bytność swoją w willi Nogent.

— Powinieneś był go zabić, oswobodzić od niego na zawsze. — Jeżeli nas odnajdzie, zginiemy! To śmierci się równa! — krzyknęła przez zaciśnięte zęby. — Znam Randala, jeżeli wpadnę w jego ręce, nie mogę spodziewać się litości... Trzeba było dalej prowadzić walkę, jedna kula nie trafiła, drugą celować lepiej, i tak aż do ostatniej...

— Prawda, przelękłem się i nie wiedziałem, co robić. W dodatku muszę pani powiedzieć, że silny jest jak olbrzym, że mnie rozbroił.

— Tchórz! tchórz!

— Nieprzezwyciężony strach we mnie wstąpił, — upokorzyłem się — groził mi bowiem — uciekłem wśród nocy i zdawało mi się ciągle, że słyszę kroki jego poza sobą... Nawet w wagonie strach mój się nie uspokoił, widziałem wszędzie czapki żandarmów. Teraz dopiero uspokajam się powoli...

Ona powtarzała ciągle:

— Tchórz! Tchórz!

Kalub nie podjął tego obraźliwego słowa.

Helletta ciągnęła z pałającemi oczyma:

— Mówiłeś mu o mnie?

— Nie.

— Co znowu! Dałeś mu adres mój, jestem przekonana; jutro Randal tu przyjdzie, rozumiesz, przyjdzie, i to ty mnie wydałeś!

— A więc tak! — rzekł. — Musiałem wskazać gdzie pani mieszka, wezwał mnie bowiem tylko po to... Nademną zemsty nie pożąda, panią jedynie chce ukarać.

— Nędzniku, tyś mnie zdradził!

Podniosła na niego rękę, z twarzą konwulsyjnie wykrzywioną.

— I myślisz zaś się z nim skwitował, głupcze? Ależ on nas oskarży oboje, nie może zgubić jednego bez drugiego.

A wreszcie, co mnie to obchodzi? Niech wyda przed sąd... wszystko mi jedno. Życie mi ciąży, chciałabym umrzeć. Niech mnie skażą! Będę przynajmniej miała tę przyjemność, że zbeszcześciłam jego nazwisko. O! niech mnie zadenuncjuje!

Trzęsła się. — Delikatne rysy perliły się od potu, a śmiech szalony wykrzywił usta.

Kalub mruknął:

— Ja uciekam jutro z Paryża. Jestem bogaty, mogę wracać do kraju rodzinnego, gdzie policja francuska nie przyjdzie mnie szukać... A jeżeli teraz przyszedłem tu, to dla poradzenia pani, żebyś tak jak ja zrobiła i uciekała także.

— A! uciekasz — rzekła Helletta, prostując się z pasją. — Otóż! nie wyjedziesz — rozumiesz, — nie wyjedziesz. — Powiedziałam, dosyć mam życia i walki, gotowa jestem na wszystko, lecz chcę, żeby mój wspólnik odniósł także karę za zbrodnię i jutro sama cię oskarżę...

Kalub zaczął się trząść.

Ona ciągnęła podniecona:

— Wiesz, że nie mam żadnych środków... nie mam nic zupełnie...

— Ba! czy to prawda?

— Nic nie mam.

— Tem gorzej dla pani.

— A ty myślisz mnie opuścić, w nędzy zostawić?

— Każdy dla siebie.

— Łotr!

Uśmiechał się, patrząc na nią, a Helletta my śląła z niepokojem, czy Olimpia nie powiedziała mu o dwunastu tysiącach franków, odebranych w przeddzień z Nicel.

— A wreszcie ma pani jeszcze trochę biżuterji — ciągnął Murzyn — zaczerpnie pani z tego źródła...

Patrzyła na niego przerażona.

Bała się, żeby jej nie okradł.

Kalub mówił dalej:

— No, niech się pani pakuje i jutro zmyka.

— Zostaję.

— Woli pani czekać na Randala.

— To moja rzecz.

— To znaczy, że pani ciągle kocha się w Danielu Mornas, i że to on zatrzymuje panią w Paryżu.

— Co cię to obchodzi?

— Dlaczego nie daje mu pani spokoju? On kocha młodą panienkę dwudziestoletnią, wszyscy o tem wiedzą.

Helletta zbladła jak wosk.

Murzyn dodał złośliwie:

— Niech pani nie zakłóca spokoju młodym.

— Młodym? — krzyknęła Helletta — kobieta w moim wieku, to stara?

Krew uderzyła jej do głowy,

Dusiła ją praw[illegible]

— Przecie pani nie ma już dwudziestu lat— rzekł Kalub.

Spostrzegł jednak, że Heliecie słabo się robi i dodał tonem życzliwym.

— Otworzę okno, niech pani odetchnie świeżem powietrzem.

— Odejdź — rzekła — późno, potrzebuję być samą. Powiedz Olimpji niech działa według moich wskazówek, — jeżeli jej się uda, zapłacę drogo, bardzo drogo.

A! A! elliksir! sławny talizman miłości! — rzekł Kalub, śmiejąc się.

I nucąc jakąś arję z operetki, wyszedł za drzwi.

Słuchała ginących jego kroków w ciszy nocnej; i siedząc przy ogniu dogasającym, zaczęła rozmyślać.

Zgubiona... Murzyn dał jej adres Randalowi! Randal jutro tu będzie.

Godziny mknęły szybko.

Co miała robić.

Czuła, że tego ciosu nie zniesie.

Otworzyła okno i wystawiła pałającą głowę na chłód nocny.

Pusty był bulwar Strassburski.

Ostatnie tramwaje powracały do remizy. Rzadko gdzie przesuwał się zapóźniony przechodzień.

Nieruchoma, stała nieprzytomna prawie, z oczyma obłąkanemi.

Czy prawdą jest, co jej Kalub powiedział? Albo może śniła!

Randal żyje! oh!

Dopiero nad ranem, kiedy blady brzask pobielił domy i chodniki, zamknęła okno i rzuciła się na łóżko.

Lecz nie spała, kłębiły się w jej mózgu różne projekty, szukała sposobu wyjścia ze strasznego położenia, w jakie pogrążył ją powrót Randala.

Jedna Fernanda mogła ją ocalić. — I myśl udania się natychmiast i błagania litości i pomocy córki, zrodziła się w jej głowie.

Fernanda jest dobra, wszyscy sławią jej delikatność i dobroć serca.

Pójdzie błagać, żeby przyjęła ją i pozwoliła żyć z nią razem. Sława śpiewaczki spadnie i na matkę; w dodatku odzyska zamożność, zbytek, tak potrzebne jej do życia.

A przedewszystkiem, najlepsza to będzie tarcza przeciw zamście Randala.

Lecz odepchnęła tę myśl po rozwadze.

Czy ośmieli się stanąć przed córką, po ohydnej scenie w Bellevue?

Wstała, wzięła torebkę skórzaną, wysypała na stół jej zawartość i zaczęła rachować złoto i papiery.

Było jeszcze siedem tysięcy franków.

Mogła za to wycofać biżuterję z zastawu i sprzedać ją za jakie trzydzieści tysięcy.

Z taką sumą mogła każdego dnia frunąć do Monaco i próbować szczęścia.

Ha! ha! wyjedzie... Ona umknie i Randal jej nie znajdzie.

Odzyskała już całą swoją bezczelność, całą energję, która czyniła ją tak silną w życiu.

Teraz, zdecydowana była walczyć do upadłego.

Uspokoiła się, zjadła śniadanie, nie czując prawie wzruszeń nocnych.

Wyszła rano i udała się do lombardu.

Wycofała brylanty i sprzedała je od ręki jubilerowi znajomemu, za poważną sumę dwadzieścia siedem tysięcy.

Było to wszystko, co jej pozostało z dawnej zamożności.

I nie czekając na Olimpję, która miała przyjść tego samego dnia, wsiadła na pociąg kurjerski do Nicei.

Randal nie pojedzie tam za nią z pewnością.

W dodatku granica o dwa kroki i najmniejsza trwoga, a do Włoch ucieknie.

III.

Spełniony Sen.

Wiemy o tem, że Róża - Leśna z wielkim żalem opuszczała willę w Bellevue, zamieszkała napowrót w swoich apartamentach przy bulwarze Hausmana i wpadła w kłopoty, które ją zabijały.

Choć głos powrócił wspaniały, zdrowie pomimo to było bardzo zachwiane.

Stara Fossard wzięła znów wszystko w swoje ręce; ona to była prawdziwą panią domu, wydając podług woli pieniądze zarobione przez śpiewaczkę.

Róża-Leśna, z natury nad wyraz delikatna, dawała bez rachuby wszystko, czego stara megera żądała.

W kuchni stał ciągle stół otwarty dla wszystkiej służby z całego domu, która schodziła się co wieczór na odpoczynek, znosiła płodci starej Fossard, prezydującej jak królowa.

Ucztowano swobodnie; szampan się lał — śpiewki pijackie rozlegały się po kuchni.

Wszystkie te wydatki nadzwyczajne nie obchodziły starej czarownicy, która wreszcie pożyczała na prawo i na lewo, lecz nigdy nie zatroszczyła się, żeby oddać.

Diva znosiła wszystko bez skargi, nie robiła starej ani uwagi, ani wymówki żadnej.

Obojętna była na drobności życiowe, spokoju jej sprawy domowe nie potrafiły zamącić.

[illegible] (Ciąg dalszy nastąpi)

SPRAWY STOW. MECHANIKÓW

POKWITOWANIE

Józef Patraś	$1.00
Jan Kiczek	2.00
Martin Burdzy, Seymour Ct.	1.00

Ob. D. Szwarc skolektował na posiedeniu 7—1—25.

K. Cichocki	1.00
W. Piechalski	2.00
J. Szemianowski	1.00
A. Wiśniewski	2.00
P. Bednarski	1.00
P. Cichocki	2.00
S. Szczepański	1.00
P. Kwapiński	2.00
B. Konieczny	1.00
W. Hojnowski	1.00
B. Szapucki	3.00
A. Mendrzejewski	2.00
W. Mianowski	1.00
S. Jarzębek	1.00
St. Kaczyński	1.00
A. Kersnowski	1.00

Ob. R. Grodzki z Harrison:

A. Wiśniewski	1.00
I. Tabiszewski	1.00
S. Kufnik, New York	1.00

Tad. Zieliński, sekr.

W odpowiedzi członkom Stow. Mech. Polskich, którzy się użalają listownie i ustnie, że im Dyrekcja Mech. Ass., Inc. nie przysyła proxy na mający się odbyć Zjazd, iż jedni dostają, a drudzy nie — Komitet Wykonawczy St. M. P. postanowił na swem posiedzeniu dnia 18 stycznia, 1925 w New Yorku postarać się o takowe i wysłać członkom, którzy zgłoszą się listownie lub też osobiście do sekretarza niżej podpisanego, a proxy otrzymają. Zastać można każdego wieczoru od godz. 6:30 w. do 12ej wieczór prócz niedzieli. Termin kończy się 15go lutego, 1925 r.

Tadeusz Zieliński, sekr.
396 Palisade Ave., Jersey City,

BACZNOŚĆ MECHANICY w New Yorku i Okolicy!

Uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie wszystkich członków filji Stow. Mech. Pol, w piątek, dnia 23go stycznia, o godz. 8-ej wieczór, w Domu Narodowym, przy 8-ej ul., na posiedzenie.

Będzie to posiedzenie przedzjazdowe! Bardzo ważne sprawy do załatwienia. Wszyscy powinni być obecni.

J. Ziembiński.

NEWARK

Baczność członkowie Stow. Mech. Polskich

Nadzwyczaj ważne posiedzenie filji Stowarzyszenia Mechaników Polskich, odbędzie się w czwartek dnia 29go stycznia, w sali Polskiego Klubu Oświatowego, pn. 255 Court ul. Na zebraniu tem, będzie wybrany komitet, którego zadaniem będzie zebrać podpisy upoważniające delegata na Zjazd Stowarzyszenia Mechaników Polskich na dzień 21-go lutego. Uważamy, że wszyscy udziałowcy oceniając ważność następnego posiedzenia, wszyscy przybędą, by decydować osobiście.

W. Pawlak, przedst. filji.
Bańkowski, sekretarz.
S. Zarzycki, prezes.

Do Filji Stow. Mech. Pol. w Chester i Wilmington

Z powodu zbliżającego się Zjazdu w tym roku, który się odbędzie w Toledo, Ohio, 21go lutego, b. r., pożądanem jest, aby wszystkie filje Stow. Mech. Polskich wysłały delegata na Zjazd.

Na posiedzeniu odbytem 4-go stycznia z trzech filji wybrano komitet, któremu polecono zwrócić się do filji pozamiejscowych. Z braku adresów, wzywamy Was, Rodacy, przez prasę, by dla dobra waszego i naszego, jeśli ktokolwiek z mechaników miejscowych zauważy powyższą odezwę, zwrócił się o informacje do komitetu w Filadelfji. Adres: 5020 James St., W. Tyl.

Do członków Stow. Mechaników Polskich w Filadelfji i okolicy!

Następne posiedzenie przedzjazdowe wszystkich członków Stow. Mech. Pol., w Filadelfji i okolicy odbędzie się w niedzielę, dnia 25go stycznia, br., o godz. 10:30 rano, w sali Domu Polskiego, 211 Fairmount Ave.

Z powodu, iż sprawy niektóre muszą być załatwione na tem posiedzeniu, mianowicie wybór delegata na zjazd do Toledo i wnioski na tenże zjazd, przeto uprasza się o jak najliczniejsze przybycie! Każdy, kto otrzymał „proxy", niech takowe przyniesie wraz ze swoją akcją, lub dobrym numerem tejże, gdyż w innym razie głos będzie nieważny na Zjeździe. Zwraca się uwagę ninlejszem zawiadomieniem, iż w większości delegaci są wybrani, więc my w Filadelfji nie możemy pozostać w tyle.

Zaprasza się filje pozamiejscowe, t. j. Camden, N. J., Chester, Pa. itd. o wysłanie delegatów, ażeby wzięli udział w naszem posiedzeniu.

Komitet:
Alek. Buczek.
P. Daniel.
J. Czaja.

INFORMACJE PRZEDZJAZDOWE

dla delegatów na Walny Wspólny Zjazd członków S. M. P., który ma się odbyć w Toledo, Ohio, dnia 21-go lutego 1925 r.

Aby ten zjazd dał pożądany wynik ku zadowoleniu wszystkich członków tak samo udziałowców naszego starego Pólish Mechanics Co., jak i udziałowców Mechanics Association, koniecznem jest porozumienie się przed zjazdem, aby podczas obrad nie było rozbieżności w wywodach, i pracy wogóle. Dlatego komitet wykonawczy w New Yorku, po rozpatrzeniu sytuacji postanowił wydać informacje, których, biorący udział w naradach zjazdu, powinni się trzymać, by uniknąć straty czasu, a co ważniejsze, aby uniknąć możliwości niedoprowadzenia obrad do pomyślnego skutku.

1. Wszyscy delegaci, czy to wybrani z pojedyńczych filji, czy z okręgów, powinni dbać o zebranie jaknajwiększej ilości "PROXY".
   a) Na proxach powinno być wymienione imię i nazwisko tego, który nie mogąc osobiście być na zjeździe, może jednak głosować przelewając prawo głosowania na drugiego, który tam będzie.
   b) Na proxach oprócz imienia i nazwiska, powinien być także adres zrzekającego się swego głosu na dobro drugiego (na swego zastępcę).
   c) Na proxach oprócz imienia i nazwiska, i adresu, powinno być wyraźnie wypisane ile sto-dolarowych udziałów ma członek ten, który swój głos przepisuje na drugiego.
   d) Na proxach powinno być wypisane ile certyfikatów ma członek przepisujący swój głos na drugiego, i ile setek dolarów razem na tych certyfikatach jest uwidocznionych.
   e) Na proxach powinny być wyraźnie wypisane numery certyfikatów. (Liczby porządkowe.) A więc: imię i nazwisko, adres, ile setek dolarów i numer akcji są najważniejsze.
   f) Kto wystawia proxy dla delegata, powinien ją podpisać.
   g) Filje, które wystawiają proxy i posyłają je delegatom przez pocztę, powinny wprost porozumieć się z tym delegatem, lub zasięgnąć rady od komitetu wykonawczego w New Yorku, aby uniknąć straty czasu i nieporozumień, a w takim wypadku miejsce wolne do podpisu przez samego delegata powinno być zostawione wolne na proxach. Listy w których posyła się proxy pocztą do innej miejscowości, powinny być registrowane.
   h) Wszystkie proxy muszą być zaopatrzone w Revenue Stamp, który się kupuje na poczcie lub w Tax Office. Ze składek dolara od kacji, filje mogą pokryć wydatek na te Revenue Stamps.
   i) Wszyscy bez wyjątku członkowie Stowarzyszenia Mechaników Polskich powinni wystawić proxy, aby nie było więcej narekania na naszą opaloność i małe zainteresowanie się sprawami najważniejszemi dla dobra ogółu.
   j) Filje powinny ustanowić komitety, które w razie potrzeby mają pójść od jednego do drugiego akcjonarjusza do domu i dać akcjonarjuszowi proxy do podpisu.
2. Wszyscy delegaci powinni znać By-Laws wydane przez Mechanics Association, Inc., w Detroit, Mich. Najważniejsze punkty sprzeczne w tych By-Laws są: Common Stock dla dyrekcji i None Par Value Stock dla reszty udziałowców wykupujących ich akcje za swoje z dopłatą dziesięcio-dolarową.
   a) Jeżeli dzisiejsi dyrektorzy tylko mają Common Stock i nikt więcej, to podług ich By-Laws zobacz paragraf 46, punkt 7 drugie zdanie, które mówi: "And amongst other things if a director shall cease to own common capital stock of the company he shall be conclusively presumed to be under such disability." To znaczy, że jeżeli ktoś nie ma common stock nie może być dyrektorem, a ponieważ nikt inny niema common stock tylko dzisiejsi dyrektorzy, więc oni podług prawa muszą zawsze samych siebie tylko wybierać a nikogo innego, to znaczy, że oni się robią dożywotnimi dyrektorami, a chociaż ich By-Laws w paragrafie 12, punkt 2, mówią, że pierwsza klasa to jest trzech dyrektorów ustępuje na najbliższym zjeździe, to jednak muszą się z powrotem wybrać, bo niema kogo innego do wyboru, bo nikt inny niema common stock.
   b) Dlatego my musimy żądać usunięcia tej rozmaitości akcji, a wydawać tylko jedne i te same akcje dla wszystkich bez wyjątku, aby każdy miał jednakowe prawo.
   c) Drugim spornym punkiem w By-Laws jest lekceważenie sobie uchwał walnego zjazdu przez dyrekcję, co się daje widzieć w paragrafie 19: "Meetings of the board", gdzie mówi tak: "The newly elected board may (?) meet at such place and time as shall be fixed by the vote of the stockholders at the annual meeting, ... or they may meet at such place and time as shall be fixed by the consent in writing of all the directors." Więc walny zjazd uchwali gdzie dyrektorzy mają się zebrać na posiedzenie dyrekcji, ale dyrektorom się nie podobała uchwała walnego zjazdu i robią posiedzenie tam gdzie im się podoba, czyli uchwała walnego zjazdu to jest najwyższego autorytetu, najwyższej władzy u dyrekcji niema znaczenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NA RUPTURĘ SPRÓBUJCIE DARMO!

Zastosować do jakiejkolwiek rupturę, stare i albo świeżej, dużej albo małej, a będziecie na drodze, która przeko- nała tysiące.

Wysyłane darmo na dowód

Ktokolwiek cierpi na rupturę, mężczyzna, kobieta albo dziecko, powinien natychmiast napisać do W. S. Rice, 202 D Main St., Adams, N. Y. po bezpłatną próbę tej cudownej, ożywiającej aplikacji. Wystarczy przyłożyć do rupturę, a musiaty zaczynają tężnieć, zaczynają się łączyć, tak, że zerwanie schodzi się naturalnie i nie potrzeba więcej podpory trusu, albo innych środków. Nie zapomnijcie wysłać po tę bezpłatną próbę — Chociażbyście nawet nie cierpieli z powodu rupturę, to poco nosić pasy przez całe życie? Wszak to tylko sawada! Po co narażać się na gangrenę i inne niebezpieczeństwa z powodu tak niemacznej i na pozór niewinnej rupturę, która odsełna tysiące na stoły operacyjne. — Zastępy mężczyzn i kobiet codziennie narażają się na takie niebezpieczeństwa, dlatego, że rupturę nie dokucza im chwilowo i pozwala rusząć się. Napiszcie natychmiast po tę bezpłatną próbę, która jest to cudowna rzecz, która pomogła w wyleczeniu rupturę wielkości dwuch pięści męskich. Spróbujcie i piszcie zaraz, używając poniższego kuponu:

DARMO NA RUPTURĘ
W. S. RICE, Inc.
202 D Main St., Adams, N. Y.
Proszę mi przysłać zupełnie darmo próbną aplikację podniecającego środka Pasów na rupturę.
Nazwisko .....
Adres .....
Stan .....

TYSIĄCE LUDZI CHORUJE NA NERKI I NIKT NIE PODEJRZEWA

Aplikanci do asekuracji powinni używać Swamp - Root

Sądząc według raportów aptekarzy, którzy są w ścisłym kontakcie z publicznością, jest jeden środek, który był bardzo skuteczny w tych warunkach. Łagodne i leczące działania Dr. Kilmer's Swamp-Root daje się łatwo odczuć. Wyróżnia się ono wysoko dla swego cudownego rekordu i sukcesu.

Lekarz badający, dla jednej z większych firm asekuracji na życie, podczas pogadanki na ten temat wydał nadzwyczajne oświadczenie, że jednym z powodów dla których tak wiele aplikantów na asekurację zostaje odrzuconych jest to, że choroby nerek, są tak rozpowszechnione wśród ludzi w Ameryce, podczas gdy wielka część tych, których aplikacje zostały odrzucone, nie podejrzewają nawet, że posiadają tę chorobę. Dr. Kilmer's Swamp-Root jest do nabycia we wszystkich aptekach, w dwojakiej wielkości flaszeczkach, średnich i wielkich.

Jeżeli jednak kto chce najpierw wypróbować ten znakomity środek, to wystarczy posłać dziesięć centów do Dr. Kilmer & Co., Binghamton, N. Y., nie zapominajcie powołać się na tem dziennik.

STOSUNEK LICZEBNY MĘŻCZYZN DO KOBIET

Wiadomo ogólnie, że już przed wojną prawie we wszystkich krajach europejskich było więcej kobiet niż mężczyzn, jasną też jest rzeczą, że wskutek wojny stosunek ten jeszcze bardziej zmienił się na niekorzyść mężczyzn.. Wedle statystyk krajów europejskich, ogółem różnica ma obecnie wynosić nawet około 20 miljonów. W Niemczech wynosi ona 2,860,000 głów, w Anglji 1,900,000, we Francji około 1,750,000, we Włoszech przeszło miljon. W Stanach Zjednoczonych jest natomiast zwyż dwa miljony mężczyzn więcej niż kobiet. Ogromną różnicę w liczebności pojąć nie trudno, jeżeli się zważy, że na wojnie padło okrągło 10 miljonów, inwalidów naliczono również do 10 miljonów, z których 15 tysięcy utraciło wzrok na zawsze. Och, ta wojna!

Brooklyn i okolica

BACZNOŚĆ BROOKLYN!

Tylko Jeden Występ Artysty K. Worcha

W DOMU NARODOWYM W BROOKLYNIE

Już w tę niedzielę, 25 stycznia, o godz. 8ej wieczorem odbędzie się wspaniały wieczór operetkowo-humorystyczny wybitnego artysty śpiewaka operetki warszawskiej, p. Kazimierza Worcha: — Sławny nasz/rodak zyskał sobie wielki rozgłos swymi występami w całych Stanach Zjednoczonych. Trudno jest chyba o lepszy program i świetniejsze wykonanie, jakie daje ten wszechstronnie utalentowany artysta. Program nie dzielny złożony będzie z 25 numerów operetkowo - wodewilowych, oraz arcywesołych monologów i anegdot, tak zwanych ostatnich „hitów" warszawskich.

Worch jak już nieraz pisaliśmy, jest artystą pierwszorzędnym i występy jego cieszą się we wszystkich miastach nadzwyczajnem powodzeniem.

Zatem kto pragnie przyjemnie i wesoło spędzić dzień świąteczny, niech pośpieszy w niedzielę 25 stycznia do Domu Narodowego, 261 Driggs Ave., o g. 8ej wieczorem na ten najwspanialszy i najweselszy wieczór polski.

Bilety w cenie 55c, 85c i rezerwowe $1.10, łącznie z podatkiem wojennym, już są do nabycia u gospodarza Domu Narodowego.

WILLIAMSBURGH

Baczność Gniazdo 14 Z. S. P. w Ameryce

Sokolice Gniazda 14, Związku Sokołów Polskich w Ameryce urządzają na cześć swego prezesa druha J. Krasse, bankiet w lokalu Sokoinl, pn. 188 Grand Street, w sobotę dnia 31-go stycznia, 1925 r. Kto pragnie wziąć udział w tym bankiecie, winien zwrócić się do niżej podpisanej sekretarki, przed 27-ym tego miesiąca.

Czołem!

H. ŁUKOWSKA, Sekr.

Do akcjonarjuszy Domu Narodowego w Greenpoint

Niniejszem zawiadamiam akcjonarjuszy korporacji Dom, Inc., iż roczne posiedzenie w celu wyboru Dyrektorjatu na rok 1925 od będzie się w piątek dnia 23-go stycznia, 1926 r. w domu własnym pn. 261-267 Driggs Ave. Brooklyn, N. Y., o godz. 8ej wieczorem. Przy wejściu do sali posiedzeń, każdy musi się wykazać akcją korporacji, lub w inny sposób udowodnić, iż jest akcjonarjuszem, w przeciwnym razie nie będzie do sali posiedzeń wpuszczony. Podług konstytucji wszelkie książki finansowe korporacji pozostaną zamknięte na przeciąg 30 dni.

Towarzystwa, posiadające udziały w korporacji, które jeszcze nie nadesłały mandatów swych reprezentantów na rok 1925, raczą takowe nadesłać do biura korporacji przed 15ym stycznia, b. r.

Za zarząd korporacji Dom, Inc.,
A. Czajkowski, sekr.
261 Kingsland Ave., B'lyn.

ZAWIADOMIENIE

Posiedzenie Zarządu Towarzystwa im. Marji Konopnickiej, odbędzie się w czwartek, dn. 22go stycznia, o godzinie 8:30 wieczorem, w Domu Narodowym, 261 Driggs Ave.

Sekretarz.

Z powodu wyjazdu do Yonkers, N. Y., w niedzielę dnia 25go stycznia, 1925 r. w kościele św. Krzyża, 161—15ta ul., w South Brooklynie, sumy o 11ej przed południem nie będzie.

Ks. W. Trzepierczyński.

POLSCY LEKARZE

Telefon, Greenpoint 5715
Dr. LOUIS S. GRYCZ
102 Kent Ave., Brooklyn, N. Y.
pom. Manhattan Ave. i Franklin St.
Od 1 do 3 po poł. i od 6 do 8 wieczór.
W niedzielę od 12 do 2 po południu.
Dr. Gryca dopiero wrócił z Europy i rozpoczął znów swą praktykę.

Telefon. Hugenot 0895
S. M. Lewandowski, M. D.
GODZINY URZĘDOWE:
od 1 do 2 po poł. — od 6 do 8 wiecz.
W niedziele i święta od 8 do 9 rano.
707 Fourth Avenue, Brooklyn, N. Y.

Dr. Franciszek W. Wiński
Dwa Biura w Brooklynie
568 Leonard St. | 116 North 9th St.
blisko Nassau Av. Od 1 do 3 popoł. Od 6 do 8 wieczór | blisko Berry St. Od 9 do 10 rano Od 3 do 5 wieczór
Telephone, Greenpoint 2403, 3786

Telefon, Stagg 2133
HENRYK SOKAL, M. D.
383 South Third Street
blisko Union Avenue
BROOKLYN, N. Y.
GODZINY URZĘDOWE:
od 12 do 1 po poł. — od 6 do 8 wiecz.

DZIAŁ KOBIECY

Redaguje: MARJA OSTROWSKA

Z życia Kobiet

Oszczędność nie powinna nigdy przechodzić w skąpstwo.— Kto pracuje musi być przedewszystkiem dostatnio i należycie odżywiany, a tego rodzaju brudne oszczędności odbijają się wkrótce na wydatności i braku ochoty do pracy u rodziny i wydają jak najgorsze świadectwo o odnośnej gospodyni. Ponadto oszczędność zaznacza się również nie zawsze w cenie najtańszej materjałów, ale w ogólnej ich dobroci i trwałości — uczciwej mierze i wadze. Dlatego każda gospodyni musi własnymi próbami i doświadczeniami pracować nad wyrobieniem w swem gospodarstwie rozumnej oszczędności, która dla rozwoju ekonomicznego społeczeństwa jest rzeczą wielkiej wagi.

Praktyczny zmysł u kobiety przyczynia się nie mało do osiągnięcia powyższego celu. A na czem właściwie zasadza się praktyczność? Oto każdą rzecz w właściwy sposób pojąć i zrozumieć, umieć ją należycie wyzyskać, użyć — wiedzieć jak sobie poradzić w każdym wypadku. Krótko powiedziawszy, każda praktyczna gospodyni z góry powinna wiedzieć czego chce i dlaczego tak chce.

Kuchnia

NA OBIAD

Zupa ryżowa z pomidorami.
Kotlety cielęce z groszkiem.
Legumina z białek.

Łatwa legumina naprędce.

Cztery białka, ćwierć funta cukru, sok z całej cytryny i 2 łyżki konfitur wiśni, bez syropu, ucierać przez pół godziny wałkiem w doniczy. Gdy już dobrze gęste, wyłożyć na półmisek, obstawić biszkopcikami i podać.

Jaja po włosku.

Ugotować pół funta najcieńszego makaronu włoskiego i po dwa jaja w koszulkach na osobę lub usmażyć je na maśle, uważając, aby się tylko białko ścięło. Na spód półmiska ułożyć makaron, na wierzchu położyć jajka, oblać sosem pomidorowym czystym, posypać tartym parmezanem, polać masłem i wstawić do gorącego pieca na 6—8 minut.

Rady

Dzieci często potykają się, padają na podłogę, czasem lubią na podłodze leżeć i przewracać się. A nie ma tak gruntownego czyszczenia dywanu, aby ono zapobiedz mogło zetknięciu się dziecka z jakimś zarazkiem, który się przypadkowo do tkani ny dostał.

Dlatego w pokojach dla dzieci— jak i w innych wymienionych częściach pomieszkania, najstosowniejszem obciem podłogi jest linoleum, które można gruntownie myć. Wszystkie skargi na niedość piękne wykonanie linoleów wobec postępującej techniki fabrycznej, dbającej i o ładne także wzory, są nieuzasadnione — a zresztą zni knąć powinny wobec ważniejsze go zagadnienia: zdrowia.

OTRZYMACIE ŚLICZNY KOLOR, UŻYWAJĄC „DIAMOND DYE"

Gwarantujemy, że za pomocą Diamond Dyes, modnie w domu pofarbować lub nadać kolor materjom. Po prostu, zamocyć w zimnej wodzie, ażeby otrzymać białe delikatne kolory, zaś zagotować w farbie chcąc ciemne, stałe kolory. Każda 15-centowa paczka zawiera wskazówki tak proste, że każda kobieta może nadać kolor lub pofarbować spodnią bieliznę jedwabie, wstążki, spodnice, bluski, suknie, płaszcze, pończochy, swedry, draperje, nakrycia, portjery, wszystko nowe.

Kupujcie „Diamond Dyes" — żaden inny gatunek—i kupując powiedzcie dostawcy czy materja, która ma być pofarbowana jest wełniana, lub jedwabna, czy jest to płócienko, niciana materja czy mieszana.

Poezje

PRZY WIEJSKIEJ DRODZE...

Po wiejskiej drodze płynie brzask,
Poranne błyszczą rosy...
Sierpniowy wietrzyk niesie w dal
Pogwaru śpiewne głosy!

Na wiejskiej drodze żeńców sznur,
U ramion sierp w półkole...
Hej! w żniwny czas! hej w żniwny czas!
Świtanien — kto żyw, w pole!

Przy wiejskiej drodze — kłośny łan!
I dusza chłopska śpiewa...
Zadzwonił sierp... Na snopie snop!
Maleje pszenna niwa!

Za wiejską drogą — złoty pas,
Ścierń w garście bramowana!
Potęży zagon gędźbi w dal:
Oj, danaż! moja dana!

K. Laskowski.

Myśli

Miłość nie jestże zawsze prawie ubóstwieniem i bałwochwalstwem z jednej strony, a chłodnem przyjmowaniem z drugiej?

J. I. Kraszewski.

Nie gońcie za motylem, nie próżnujcie gnuśnie!
Do roboty! do czynu! bo hańba,
kto uśnie,
Kto swej nie spełni ofiary.

Władysław Syrokomla.

Eugenia Żmijewska.

CAR I UNITKA

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

I dla niego widocznie był to wyrok smutny, bo twarz mu się wydłużyła w ciągu paru godzin, jakby postarzał się.

— Więc to jakaś „racja stanu"? — pytała Dosia, czując po raz pierwszy, że „tak" szczęśliwą z osobą panującą być nie można.

— Tak, to „racja stanu" — przytwierdził — to bardzo smutny obowiązek, ale ja się z niego wyzwolę i przyjadę do Warszawy. A ty na mnie czekaj w Instytucie, oni tam wszyscy będą dla ciebie dobrzy, bo wiedzą, że teraz jesteś pod moją opieką.

A tego wieczora właśnie Dosia miała mówić z carem o Lonu, o ojcu Barzym, o pani Horbowskiej. Teraz już czasu nie było, zaledwie mogła spakować swoje skromne Instytuckie manatki. Prowadził ją na pożegnanie do ocienionej altany. Tu całował ją, jak jeszcze nigdy, i żegnał ze łzami, tak, że ona, na wet, była odważniejszą.

— Przecież my się zobaczymy niedługo — przekładała mu.

— Módl ty się za mnie—prosił—żeby mnie Pan Bóg ochronił... od złego.

— Będę, będę — mówiła, całując go w rękę.

On spojrzał na zegarek.

— Trzeba się śpieszyć — zalecał — oni tu będą za dwie godziny.

Wyszli z altany, przygładził włosy, jej i sobie.

— Ale, prawda — mówił — ty już nie będziesz instytutką, przełożona da tobie osobny pokój z salonikiem na pierwszem piętrze. Będziesz potrzebowała ubierać się nie w mundurek;— weź wszystko; co ja dla ciebie sam wybrałem, weź, jako moja przyszła żona — głos przy tych słowach zniżył — proszę ciebie, weź, zanim będziesz miała piękniejszą wyprawę — dodał.

— Wezmę — szepnęła — na pamiątkę tych najlepszych dni w mojem życiu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Humor

— Jak doskonale kolor tej sukni harmonizuje z twoimi włosami! Czy suknię dobrałaś do włosów, czy też przeciwnie: — włosy do sukni?

ROZMOWA Z PIERWSZYM MARSZAŁKIEM POLSKI, PIŁSUDSKIM

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

Wojsk. zatwierdza plany operacyjne, plany mobilizacji i koncentracji armji „stosując się w tym względzie do ogólnych zamierzeń Rządu, który skreśla cele wojny". Co znaczy to skreślanie celów wojny przez Rząd w okresie pokojowym? Celem wojny jest zawsze odniesienie zwycięstwa, inne cele mogą się zjawić podczas wojny, ale nie przed wojną.

Projekt ustawy chce zrobić z przyszłego Nacz. Wodza błazna a Ministra Spraw Wojskowych i Szefa Sztabu wstawić w położenie nie do zniesienia pod względem moralnym dla ludzi honoru. Decydować mają w nagłej miejszych drobiazgach o pracach przygotowujących wojnę a ciężar jej prowadzenia i moralną za nią odpowiedzialność spychają na barki kogo innego.

— Skądże się wziąć mogły tak niesłychane pomysły?

— Geneza projektu takiego unormowania stosunku do siebie najwyższych władz wojskowych leży, jak mi się zdaje, w tem, że przyzwyczailiśmy się patrzeć na wzory armji monarchicznych, w których każdy panujący niezależnie od swoich zdolności i wykształcenia i był naczelnym wodzem.

Zrodziło to tendencje obstawiania takiego „naczelnego wodza" tak, by nie on, a ktoś inny był tym wodzem de facto. Jest rzeczą niezdrową dla demokracji iść za wzorami monarchicznymi i jeśli temu przyszłemu wodzowi powierza się obronę demokracji, to trzeba umieć również obdarzyć go i zaufaniem.

— Co pan Marszałek sądzi o innych postanowieniach tego projektu?

Projekt ustawy jest wogóle zredagowany tak niezupełnie i niedokładnie, że wymagałby on wydawania później mnóstwa rozkazów uzupełniających, redagowanych pod wpływem subjektywnego ujmowania tych kwestji przez tych, którzy te rozkazy będą pisali.

Przechodząc do szczegółów, zwracam uwagę na niektóre artykuły projektu ustawy. Art. 3 ustala skład „Rady Obrony Państwa", do której, jak widać, wchodzą wszyscy prawie ministrowie prócz ministra oświaty, sprawiedliwości i pracy. Przyjmując taki skład tego ciała wydawałoby się rzeczą o wiele roz sądniejszą brać już pełną Radę ministrów i uzupełnić ją przedstawicielami wojska. Projekt ustawy wymienia jako członków „Rady Obrony Państwa ze strony wojska prócz ministra i Gen. Insp. jeszcze i Szefa Sztabu, podkreślając jeszcz raz w ten sposób, że oba te czynniki są równorzędne. Innych przedstawicieli wojska niema. Niewiadomo np. dlaczego pominięty jest Szef Administracji Armji, o którym się nagle w art. 19 mówi, że „zastępuje w zasadzie Ministra Spraw Wojsk. wobec Izb Ustawodawczych i w Rządzie".

Art. 6 wprowadza generała, który kieruje pracami sekretarjatu Rady Obr. Państwa. Jest on powoływany i odwoływany przez Prezesa Rady Min. na wniosek Min. Spraw Wojsk. — Znowu więc ktoś, kto ma za specjalne zadanie zajmowania się obroną Państwa, a który jest najzupełniej bez wpływu Gen. Insp. wyznaczany i który ustanowiony jest chyba tylko w tym celu, by odstawić Gen. Ins. od zetknięcia się z rządem, by broń Boże nie miał na niego wpływu.

W art. 7 powtórzono dla zwiększenia powagi Min. Spr. Woj. określenia zakresu jego władzy z art. 46 konstytucji. Opuszczono jednak postanowienie tegoż artykułu, że Min. Spr. Wojsk. jest odpowiedzialny za „akty związane z dowództwem w czasie wojny", gdyż to zmuszałoby go być istotnym Naczelnym Wodzem.

Art. 9, ustanawiający „Radę Wojenną" poleca Ministrowi Spraw. Wojsk. zasięganie jej zdania we wszystkich de facto kwestjach wojskowych. Przyczem Rada ta zbiera się cztery razy do roku. Na Min. Spraw Wojsk. nie ciąży natomiast obowiązek zapytania się w ciągu całego roku ani razu o zdanie w tych sprawach Gen. Inspektora. Jeszcze raz w ten sposób została zaakcentowana nieufność do przyszłego Nacz. Wodza.

— A jak się przedstawia stro na redakcyjna projektu z wojskowego punktu widzenia?

— Są pewne niejasności w terminach używanych w projekcie ustawy. Tak np. w art. 9 mowa jest o „planie dyslokacji i koncentracji". Można mówić o zmianach, ale nie o planie dyslokacji. Chyba więc w planie dyzlokacji kryje się niezrozumiała tajemnica, która w połączeniu z planem koncentracji daje powód do nieufności dla Gen. Insp. — Art. 13 nakazuje Gen. Insp. "ustalać wytyczne dla planów operacyjnych oraz dla planów mobilizacji i koncentracji armji na wypadek wojny". Są to znowu terminy bardzo niejasne. Na zapytanie może, co znaczy termin: „plany operacyjne" Min. Spraw Wojsk. na konferencji odpowiedział mi, że rozumie przez to „myśli operacyjne". Ponieważ istotą pracy przygotowawczej są plany koncentracji, a wszystko inne jest już tylko „myślami operacyjnemi", które „ustalić się" nie dają i ponieważ dalej te plany koncentracji przepracowuje Szef Sztabu Gen., podlegający rozkazom Min. Spraw Wojsk., Gen. Inspektorowi pozostaje snucie „myśli operacyjnych" i ich „ustalenie" dla samego siebie, podczas gdy istota pracy przygotowawczej oddana zostaje Min. Spraw Wojsk. i Szefowi Sztabu, którzy wojny nie prowadzą i od odpowiedzialności za jej los uciekają.

— Gdzie leży przyczyna takiego projektu ustawy, który równocześnie robi z Gen. Insp. manekina a z Min. Spr. Wojsk. i Szefa Sztabu Gen. ludzi, którzy decydują o sprawach, za których prowadzenie jakby wstydzili się wziąć odpowiedzialności.

— Być może, że mamy tu do czynienia z wpływem czynnika personalnego, który oddziałał przecież i na redakcję konstytucji. Wymieniany jestem jako kandydat na stanowisko Gen. Insp. Widocznie brak zaufania do mnie wywołuje chęć obstawienia mnie zawczasu w taki sposób, jaki praktykowany był za czasów monarchistycznych w stosunkach do głupich monarchów, bym nie mógł działać ani na szkodę państwa, ani wojska ani rządu czy sejmu. Jeżeli tak jest, to stokroć razy lepiej nie brać mojej kandydatury pod uwagę, wziąć kogo innego na to stanowisko i nie psuć personalnymi względami i ustawy i życia wojska. Lepiej jest albo takiej ustawy nie uchwalać, albo zdecydować się, by zrobić Min. Spraw. Wojsk. Naczelnym Wodzem w razie wojny. Będzie to przynajmniej logicznem, nie będziemy mieć do czynienia z ubieraniem przyszłego Naczelnego Wodza w szaty błazna ani ze strojeniem się Min. Spraw Wojskowych i Szefa Sztabu Gen. w cudze piórka, czyniąc im wstyd, a wojsko obrażając.

„Kurjer Poranny".

Leviathan będzie wielkanocnym okrętem

Bezpośrednia komunikacja z Gdynią

NEW YORK, 21 stycznia, (F. L. P. A.) — Ci, którzy zamierzają odwiedzić stronę rodzinne w czasie wielkanocnym z przyjemnością przyjmą zapewne wiadomość, że wspaniały Leviathan z linji United States został wybrany na port wielkanocną. Chcąc zadośćuczynić żądaniom agentów kart okrętowych jak również wielu Polaków co do wygodnego powrotu do Polski, linji United States wybrały pana J. Turka, byłego legjonistę, zaś obecnie ich współpracownika w New Yorku, by podczas wielkanocnej podróży na Leviathan opiekował się Polakami i ich bagażami. Polakom będzie udzielona pomoc w razie trudności z paszportami i wszelkie starania uczynione w celu udogodnienia i uprzyjemnienia tej podróży a przedewszystkiem dla polskich pasażerów. Będzie to pierwsza Wielkanoc, kiedy wyląduje we własnym polskim porcie w Gdyni.

Epokowy ten dzień przypada na 21-go marca. Wtedy to Leviathan opuści New York, wioząc polskich pasażerów do Polski dla spędzenia sezonu wielkanocnego.

Baczność Port Chester-Greenwich!

Komitet im. J. Piłsudskiego urządza wielki bal w sobotę 24go stycznia, o godz. 7ej wieczorem w Danish Club House, E. Port Chester.

Zapraszamy całą Polonję z Port Chester i Greenwich, aby raczyli przybyć na ten bal i poprzeć naszą pracę. Postaramy się, aby każdego ubawić doskonale. Muzyka doborowa polska.

Mamy nadzieję, że Sz. Obywatele i pozamiejscowi przybędą na nasz bal, zaco zgóry dziękujemy.

KOMITET.

PHILADELPHIA, PA.

JASEŁKA POLSKIE

Młodzież z polskiej narodowej parafji św. Walentego wystawia w niedzielę dnia 25-go stycznia na sali Marciniaka, 2374 Orthodox ul. o godzinie 3 po południu przepiękną sztukę w 4 aktach „Jasełka Polskie". Występuje 104 osób. Specjalnie zrobione kostjumy, wspaniałe dekoracje i światła, piękne śpiewy. Aby uniknąć natłoku, wstęp za zaproszeniami, które można nabyć u członków parafji, na plebanji 2332 Margaret ul. i w Szkole Muzycznej „Leopolla", 2233 Orthodox St.

Nabożeństwo ku uczczeniu bohaterów Powstania Styczniowego z roku 1863 będzie odprawione w polskim narodowym kościele św. Walentego na Frankfordzie w nie dzielę, 25go stycznia, b. r., o godzinie 10:30 rano. Spodziewam się, że kościółek nasz wypełni się w tym dniu po brzegi tymi Polakami, dla których krew męczeńska bohaterów walk o wolność narodu, jest drogocenną spuścizną. Zapraszam Polonję i z dalszych okolic.

Ks. Br. Krupski.

DR. S. SZOŁOMSKI
DENTYSTA
3109 Richmond ulica, Phila. Pa.

KORONY, MOSTKI, PLOMBOWANIE wogóle wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny, wykonuje po umiarkowanych cenach pod gwarancją. — (mały nerwowe są specjalnie obsługiwane.
Godziny ofiarowe: — od 9-ej rano, do 8-ej wieczorem.

LISTY DO ODEBRANIA

Honorata Michalec
Michał Banecki
A. Z.
Stanisław Dawidowicz
Rudolf Magnuszen
T. Pytel
A. R.
Władysław Kłos
Surowiec
W. O. S.
Wierzbicki

ZOSTANCIE BALWIERZEM
Wyuczenie się balwierstwa, zarabiajcie duże pieniądze. Kompletny kurs $25. Przyjmuje darmo. Setki zadowolonych studentów polecają naszą szkołę ich przyjaciołom. Stała praca dzień i noc.
NATIONAL BARBER COLLEGE
150 — 3 Avenue, New York City. (19)

Drobne Ogłoszenia

Praca dla Kobiet
(Help Wanted Female)

DZIEWCZYNA do ogólnej domowej roboty, doświadczona kucharka, mała rodzina, rekomendacje. Telefon, Raymond 1750. Grinding, 1954 Grand Concourse, Apartament 2-D South. Zgłoszenia we czwartek po 2 po południu. 22(f)

2 DZIEWCZYNY do ogólnej domowej roboty. Zgłoszenia do Tascona; 600 W. 156th St. apt. 4-B wieczorami od 7 do 8. (22f)

DZIEWCZYNA do ogólnej domowej roboty, spać na miejscu. Mrs. D. Burterman, 940 Tiffany St. Bronx. (22f)

DZIEWCZYNA do pielęgnowania dziecka i pomocy dla matki. D. T. Smith, 3 South Pinehurst Ave. 7 Floor 17th St. Telefon, Billings 7934, Apartament 5-D. (24f)

DZIEWCZYNA do lekkiej domowej roboty, jedno dziecko. Macy, 1065 Melawn Ave. na Cedercrest Road, Jamaica, L. I. N. Y. Telefon Jamaica 6399. (24f)

DZIEWCZĘTA, artystek, które umią rezerwie malować na towarze, sposobność dobrego zarobku. Zgłoszenia do Nu-Art, Room 820, Mohawk Bldg., 160 Fifth Avenue. (22f)

DZIEWCZYNY do ogólnej domowej roboty, doświadczona, spać na miejscu, rodzina z trzech osób. Dr. Herman, H. Chefter, 97 Pennsylvania Avenue, Brooklyn. Telefon, Glenmore 2109. (22f)

HAFCIAREK potrzeba na pończochy. Zgłoszenia codzy tydzień. Links Hosiery Co., 706 Jackson Avenue. (22, 25, 26f)

RĘCZNYCH hafciarek na damskie kołnierzyki. Hammerschlag, 122 Fifth Avenue. (24f)

MILLINERY
machine operatorek,
stała praca,
długi sezon.
Zgłoszenia
THE J. LESCHIN COMPANY
16 West 39th Street.
(21f)

OPERATOREK
doświadczonych
na Singer Power maszyny na fartuchy i sukienki domowe
MODERN APRON CO.
32 Green Street, Newark, N. J.
(24f)

AGENTÓW
stała, korzystna zadawalająca propozycja.
Bezpośrednia sprzedaż
Każdy robotnik jest klijentem.
CARLTON SHOE
18 W. 34th Street
Room 68. (22f)

AGENTÓW-kobiet do Goliath Chockers, dobra propozycja, dobry zarobek, Płacenie lub sprzedaż jest sprawą dnia. Zgłoszenie lub sprzedaż jest sprawą dnia. Zgłoszenie lub sprzedaż jest sprawą dnia. Zgłosz